

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

To było lat temu 20

Już 20 lat temu... Wierzyć się nie chce, że ówczesne chłopaki, marznące na przedmieściach Wilna z karabinami większymi od siebie, że te zagłodzone dziewczęta, zbierające co się dało dla żołnierzy polskich, to dziś ludzie dorośli, mogący w wielu wypadkach pokazywać dzieciom miejsc na których stali na straży, po których biegli z pomocą, z bronią, z rozkazem.

Okoliczności tak się złożyły, że Wilno nie przysługuje nieśmiertelna chwala Lwowa: obrony miasta przez młodzież przed przeważającą siłą wroga. Bo jeżeli bronić Lwowa było szczytnym szaleństwem, ale jednak możliwością, Wilna, mającego dwóch potężnych wrogów — jednego odchożącego po 5 prawie latach rabunków, gwałtów i głodzenia ludności, drugiego, bolszewików, nadechodzących jak gradowa chmura — Wilna, osłabionego, pozbawionego ludzi kierowniczych i pieniędzy, bronić długo było niepodobna.

To też Samoobrona „miłego miasta” nie trwała długo, jak walka zbrojna, ale zaznaczyła się wysiłkiem takim, na jaki nas wtedy było stać.

Hasła niepodległościowe nigdy nie wygasły na Litwie, nawet po potworzym ucisku murawiewowskich czarnków. Choć pozornie panowała ugoda, w wyższych zwłaszcza sferach, które wyobrażały sobie, że w ten sposób ratują kraj i ludzi. Mimo 40 lat zakazów wszystkiego, co polskie, w Wilnie i na prowincji, mimo braku szkół, gazet, teatru, drukarni, słowem każdego objawu kultury polskiej, miłość do Polski tkwiła głęboko w sercach Wilnian.

Daleki, zjawiający się tajemniczo Wilnianin, zakochany w swym najmilszym mieście Ziuk Piłsudski, promieniował na szarych, skromnych ludzi i inteligentów, szerząc w ten sposób tajemniczym nurtem ideę wolności.

Poszedł słuch o Strzelcach, o Legionach a, po wybuchu wojny, o Kielcach, o wymarszu z Oleandrów krakowskich pod wodzą Brygadiera. Echo złotego rogu poniosło się od Wawelu i kopca Kościuszki-Litwina... a młodzież ubrana w maciejówki i siwe mundury wierzyła, że nie „ino sznur” ale złoty róg wolności będzie apoteozą tego widowiska, które w dymie, ogniu i krwi, rozpoczęło się na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej od Tatr do Bałtyku i od Poznania po Witebsk. Każde serce polskie drgnęło, świadome, że nasze losy rozegrają się w tych gigantycznych walkach.

Wilno i cała Litwa wysłać zaczęły ochotników do Strzelca, do Legionów. Historia zapisała ich imiona. Szabla polska została rzucona na szalę dziejów, zabierając tyle miejsca, ile go wywalczyła pod wodzą Piłsudskiego.

Wilno pod gniotem niemieckim, już zrujnowane barbarzyńskimi metodami rosyjskiego odwrotu, zamierało z nędzy, głodu i okowianej przemocy. Mimo to trwało i z Warszawą utrzymywało kontakt.

W dniu 10 września 1917 r. z inicjatywy maj. Bobiatyńskiego został założony „Związek Wojskowy Polaków m. Wilna”. Rozpoczęto akcję werbunkową, utworzono filie w 10 miejscowościach na prowincji. Związek ustalił kontakt ze wszystkimi organizacjami w całym kraju: z Mińskiem, Kownem i Warszawą. Porozumiewano się wedle możliwości.

20 października Samoobrona — tak ją zwać będziemy — zorganizowała manifestację dla zaznaczenia łączności z Polską. Niemcy z niesłychaną brutalnością pochód rozpędzili.

Przez Wł. Raczkiewicza, który potrafił z Mińska dotrzeć do Warszawy, otrzymano w Wilnie rozkaz ze Szta-

bu Generalnego wojsk polskich, rozkaz, mianujący gen. Wejtko kierownikiem wszystkich formacji Samoobrony Litwy i Białorusi. Należało bowiem złączyć dawne POW, istniejące od początków wojny pod wodzą Eug. Dobaczewskiego, formacje zgromadzone przez płk. Bobiatyńskiego na miejscu i przybywających z frontu Dowborczyków.

Na organizowanie obrony przed zbliżającym się najazdem bolszewickim, któremu Niemcy mieli odstąpić swoje zdobycze, trzeba było pieniędzy i broni. Nie było nic, prócz ludzi pełnych zapału i poświęcenia Niemcy odmawiali nie tylko wszelkiej pomocy ale nie chcieli zatwierdzić ani organizacji samoobrony, dla każdej narodowości osobno, ani zatwierdzić polskiego dowództwa ani w ogóle zgodzić się na jakąś polską akcję zbrojną. Zubożałe, zniszczone społeczeństwo wileńskie, rzuciło się do organizowania pomocy oddziałom polskiego wojska z czym miało. Posyłały się dary i ofiary, niesiono, co kto jeszcze miał i mógł dać.

Wreszcie także Wilno miało swoje własne wojsko, w którym w przedwzajemnej harmonii znaleźli się wojskowi z wielkiej wojny (Dowborczycy), P. O. W., amatorzy-konspiratorzy, inteligenci, robotnicy, artyści, uczniacy. Kobiety spełniały swój obowiązek

zaopatrywały żołnierzy w żywność i ubrania. Na Zarzeczcu, w domu Honestich, utworzono biuro sztabu. Stu trzydziestu oficerów i 5 tys. żołnierzy miała już Samoobrona wileńska ale — broni nie było. Hr. Krasiecki, hr. Jan Tyszkiewicz, doktorzy Kostrowski, Świerzyński, kupcy Bergman i Prużan, wiele kobiet: pp. Oleszanka, Hauszteinówny, Mirska, Węstawka, Szymańska, Dłużniewska, Potocka i wiele innych, pracuje w ambulansach, bufecie, biurach itp.

Ale ze wschodu szła krwawa pożoga. Już lepelski, bobrujski i lidzki powiat stały w ogniu, w Mińsku Soldaten-raty gospodarzyły po bolszewicku a w Wilnie sprzeciwiały się dawanu jakiegokolwiek pomocy Polakom. Z Warszawy nie nadchodziła żadna pomoc.

Dn. 8.XII odbyła się rozmowa gen. Wejtki z Naczelnikiem Piłsudskim, który wyraził swą miłość do Wilna i obietnicę, że będzie ono nasze. Z tego wynikał rozkaz przydzielenia oddziałów wil. Samoobrony do normalnego wojska polskiego, mianujący zarazem gen. Wejtkę głównodowodzącym tych nowych formacji, z prawem werbunku. Komitet Obrony Kresów wyasygnował 375 tys. marek lecz na posiedzeniach wyrażał wątpliwość co do celowości obrony Wilna jako niemożliwej.

3 grudnia niemiecki komendant m. Wilna, Werner, uznał Samoobronę za istniejącą i rozpoczął z jej przedstawicielami pertraktacje. Do ogólnego chaosu wpływów, kompetencji i pertraktacji dołączyć trzeba czysto akademicką władzę Taryby, którą Niemcy uznawali jako normalny rząd Litwy, na co Polacy nie chcieli się zgodzić, jako na władzę utworzoną bez ich udziału. Mimo oporu Niemców i wrogiej agitacji żywiołów z bolszewickich, akcja Samoobrony rozwijała się energicznie: utworzono jadalnię, punkty werbunkowe i na gwałt skupowano od Niemców broń i amunicję, którą sprzedawali oni bezprawnie, zdemoralizowani już i zbuntowani przeciw własnej władzy wojskowej.

Pieniądze powoli nadchodziły, organizowały się związki: kolejowy pod dr. Marczewskim, i harcerzy pod kierownictwem malarza Jarockiego.

Inż. Szopa zwoływał wiece wskutek których zwiększał się ruch wśród klas społecznych, siegał wsi i napływ ochotników był taki, że nie starczyło ani broni, ani żywności ani ubrań zimowych. Sprawa otrzymania broni stawała się kwestią życia i śmierci, nie tylko dla żołnierzy ale i dla mieszkających w Wilnie, Polaków w ogóle. A tej Niemcy, mimo rozprzęgającej się władzy, dawać nie chcieli.

W grudniu 24. przyjechał z Warszawy kpt. Klinger, jako pomocnik gen. Wejtki, na szefa sztabu i łącznikowego z warszawskim dowództwem. A więc wileńska Samoobrona zaliczona została do normalnego wojska polskiego na Litwie z gen. Wejtko jako dowódcą i gen. Mokrzejcem jako kom. miasta. Był to definitywny i wyraźny akt polityczny, stawiający Niem i cywilne władze oraz polityków warszawskich wobec faktu dokonanego.

Brygadę Samoobrony zamieniono na Pułk Strzelców i Pułk Ułanów, dn. 29 grudnia wydano rozkaz mobilizacyjny i bohaterska ludność Wilna tłumnie stanęła do biur. Ale nie było ją w co ubrać ani uzbroić...

W noc Sylwestrową rozpoczęło się zdobywanie „Wroniego Gniazda”, tak wileńskie nazwali zaopatrzone i ufortyfikowany lokal na ul. dziś Dąbrowskiego (od nazwiska rotmistrza, który prowadził tę akcję) z którego komuniści uczynili fort-jacejkę do dalszej akcji w mieście, dokąd przodstawali się w przebraniu i po kryjomu z furami broni, ukrytej pod słomą.

Po całonocnej walce bolszewicy wywiesili białą chorągiew. Wskutek tej kapitulacji, polskim oddziałom do stało się dużo tak potrzebnej broni a zwycięstwo podniosło ducha mieszkających w Wilnie, Polaków w ogóle. A tej Niemcy, mimo rozprzęgającej się władzy, dawać nie chcieli.

Ale od Oszmiany, Mołodeczna i Lidy szły wojska bolszewickie. Trzeba było z nimi walczyć lub... uciekać. Tymczasem do normalnej organizacji wojska było daleko. Taryba i Niemcy ustosunkowani wrogo, Żydzi jak najbardziej niechętni. Walki jednak rozpoczęły się pod Wilnem dość szczęśliwie. Ale już 3 stycznia bolszewicy zajęli Antokol a 5 byli na Górze Trzykrzyńskiej. Lokalu sztabu na Zarzeczcu, ostrzelanego przez baterie bolszewickie, broniło POW z por. Gołębiowskim. Rada Miejska przybyła do sztabu, prosiła o zaniechanie obrony, gdyż jest niemożliwa a tylko rozwścieczy Rosjan.

Wobec tego w Wace, dnia 6 stycznia stanęła umowa z Niemcami, że oddziały Samoobrony zostaną odstawione do Łap (ówczesna granica Polski), mają oddać broń, która im potem (?) będzie zwrócona itp.

W Landwarowie 6.I. odbyła się owa ciężka i nad wyraz bolesna chwila ładowania młodzieży do wagonów. Oddział konny rtm. Dąbrowskiego ruszył ku Polsce na przelaj. Nazajutrz rano, po brutalnym rabunku w Grodnie przez Niemców, pastwiących się nad ślaniającymi się ze zmęczenia chłopcami, odstawiono ich wreszcie do Łap, stamtąd odesłały ich władze polskie do Ostrowi-Komorowa, by nie bawem wcielić do Litewsko-Białoruskiej Dywizji gen. Iwaszkiewicza, jako Pułk Wilnian, który potem miał szczęście odbierać Wilno z rąk bolszewików.

Oto suche streszczenie krótkiej chwili obrony Wilna przed przeważającymi siłami nieprzyjaciół. Ale te krótkie dni ileż mieściły w sobie chwil tragicznych lub radosnych nadziei, ileż bohaterstwa i poświęcenia! Ileż odwagi i zapału tych młodzieńskich chłopców i dziewczątek, które wtedy i potem przedzierały się z wiadomościami i za wszelki cen biegły na ratunek Ojczyźnie.

Te dzieci Wilna, urodzone w niewoli, nie chciały jarmu, nigdy do niego nie przywykły. Przez trzy pokolenia nie przejęły się duchem niewolniczym. Tłuli w nich z mlekiem matek wyssana tęsknota i miłość do wolnej i niepodległej Ojczyzny i jej szli oddawać życie w ofierze.

W wielkiej, nieśmiertelnej armii, która przez 125 lat walczyła o Polskę, drobna garść Samoobrony wileńskiej ma też swą kartę nieśmiertelną.

Hel. Romer.

Rozmowy litewsko-niemieckie w przedeniu wyborów kłajpedzkich

RYGA. (Pat.) W związku z mającymi się odbyć w niedzielę wyborami do Sejniku Kłajpedzkiego, prasa litewska przejawia żywe zainteresowanie tym problemem. Jak donoszą, do Kłajpedy przybyło kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych, przeważnie z Niemiec i Francji, celem obserwowania wyborów.

Duże znaczenie przywiązują koła polityczne do rozmów, które odbył wczoraj minister spraw zagr. Litwy Urbszys z posłem niemieckim w Kownie Zechlinem na temat — jak sądzą — głównie spraw kłajpedzkich.

Zechlin natychmiast po tych rozmowach wyjechał do Berlina.

Prasa przypuszcza, że rząd litewski uwzględni postulaty Niemców kłajpedzkich i w tej sprawie osiągnie to już porozumienie z Berlinem.

BERLIN. (Pat.) Sytuacja w Kłajpedzie zaczyna w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejniku Kłajpedzkiego interesować żywiej opinię niemiecką. Istnieje tu tendencja szybkiego rozwiązania problemu przez osiągnięcie porozumienia między Rzeszą a Litwą drogą rozmów dwustronnych, które — jak tu przypuszczają —

rozpocząć się mają niebawem.

Wedle opinii kół politycznych Berlina, rozmowy doprowadzić mogą do uwzględnienia żądań ludności niemieckiej, domagającej się szerokiej autonomii w ramach Republiki Litewskiej.

Nowy gubernator Kłajpedy

KOWNO. (Pat.) Wybitny litewski działacz w Kłajpedzie Wiktor Gailus zostanie mianowany gubernatorem Kłajpedy.

Delegacja Żydów u min. Becka

WARSZAWA. (Pat.) Min. spraw zagr. przyjął w dn. 9 bm. delegację żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacji w osobach pp. prof. M. Schorra, sędziego M. Friedego, prezesa Agudy i M. Lewina, dra H. Rozmarzyna, dra L. Lewite i R. Szereszowskiego.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi program prac komitetu. Obejmuje on w pierwszym rzędzie znalezienie możliwości emigracyjnych dla uchodźców żydowskich, przybyłych z Niemiec do Polski oraz dążenie do wznowienia normalnego procesu emigracji żydowskiej z Polski. Komitet będzie dążył do znalezienia obok Palestyny, stanowiącej naturalny teren migracyjny dla Żydów, również innych, do datkowych krajów migracyjnych.

Pan min. Beck podkreślił konieczność zapobiegawczej i konstruktywnej akcji emigracyjnej społeczeństwa żydowskiego, opartej o współpracę z kompetentnymi czynnikami państwowymi.

Ustąpienie dyr. Martina

WARSZAWA. (Pat.) Dyrektor gabinetu Min. Skarbu p. Wiktor Martin opuszcza na własną prośbę służbę państwową i obejmuje w Trzyńcu stanowisko członka zarządu Zakł. Górniczo - Hutniczych

Krytyka programu wicepr. Kwiatkowskiego stanowiła osobisty pogląd płk. Wendy

Znamienne oświadczenie Szefa Sztabu O. Z. N.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego plenarnego posiedzenia Sejmu zabrał głos wicemarsz Wenda, po witaniu przy wejściu na trybunę (jak podaje PAT) hucznymi oklaskami i złożył następujące oświadczenie:

W związku z przemówieniem, wygłoszonym przeze mnie w dniu 3 grudnia rb., na plenarnym posiedzeniu Sejmu oraz wobec komentarzy, jakie związane z tym przemówieniem, stwierdzam, że w przemówieniu moim dałem wyraz osobistym poglądom.

Postulaty w sprawie rozwoju ziem wschodn. złożone zostały premierowi i wicepremierowi

WARSZAWA. (Pat.) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął przedstawicieli Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich w osobach: sen. Aleksandra PRYSTORA, prezesa Bronisława HELCZYŃSKIEGO i prezesa Jana RZYMOWSKIEGO, którzy przedstawili sprawę inwe-

stycji na Ziemiach Wschodnich i złożyli odpowiedni memoriał.

W imieniu OZN oświadczam, że Obóz do poczyni gospodarczych rząd ustosunkowuje się całkowicie pozytywnie, w pełnym przekonaniu, że prowadzi one skutecznie do wspólnego nam wszystkim celu — wzmocnienia siły Państwa. (Huczne oklaski).

WARSZAWA. (Pat.) Pan wicepremier i minister skarbu E. Kwiatkowski przyjął na specjalnej audyencji delegację prezydium Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Sejm powołał komisję dla zmiany ordynacji wyborczej

WARZAWA (Pat). Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem i p. wicepremierem na czele. Po oświadczeniu wicemarszałka Wendy, o czym podajemy na innym miejscu, Sejm skierował w pierwszym czytaniu szereg rządowych projektów ustaw do komisji.

Wybory kosztowały 2 mln. zł.

Po krótkim referacie p. Browińskiego Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1938-39 na koszty wyborów do Sejmu i Senatu. Koszty te wynoszą zł. 1.980 tys. i znajdują pokrycie w zwiększonej wpłacie Monopoli Tytoniowej. Są one o około 140.000 zł. wyższe niż koszty wyborów przy poprzedniej ordynacji wyborczej.

Urzędnicy zagraniczni

Pos. Surzyński referował sprawę o dodatkowy kredyt na zaangażowanie urzędników ryczałtowych w urzędach zagranicznych. Zwiększenie kredytu spowodowane zostało zwiększoną emigracją rolną.

Rząd wniósł ustawę zwiększenia dotacji o 90.000 zł. na 30 etatów urzędników państwowych. Pokrycie uzyskuje się przez zwiększenie wpłaty monopolu spirytusowego o tę kwotę.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Walka z przyszcycą

Pos. Ostafin referował projekt ustawy, o dodatkowym kredycie na zwalczanie z różnymi chorobami zwierzęcych. W roku 1937 przyszcycą od zachodu podeszła do Polski i szerzyła się dalej na wschód. W budżecie zwyczajnym na rok bieżący było na zwalczanie tej choroby 1.680.000 zł. Rząd wystąpił z projektem zwiększenia kredytów na ten cel o 500.000 zł. Komisja po bliższym rozpoznaniu sumę tę uznała za niewystarczającą, skoro same odszkodowanie za padłe bydło w myśl ustawy wynosi 1.700.000 zł, ośmi komisja zwiększa kwotę dodatkowego kredytu z 500.000 na 1.700.000 zł.

Ustawę w brzmieniu komisji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Emigracja

P. Żyborski referował sprawę dodatkowego kredytu na opiekę nad emigrantami za granicą. W ostatnim okresie emigracja do Niemiec wyniosła 60.000 osób. Do Łotwy 17.500, do Estonii 4.000. Są to cyfry emigracji sezonowej. Obok tego mieliśmy emigrację stałą, która wynosiła: do Francji 18.700, do Belgii 1.500, do Luxemburga 300, a do Ameryki 18.000. Okazuje się potrzeba zwiększonej opieki głównie w dziedzinie szkolenia i ochrony młodzieży przed akcją komunistyczną. Rząd proponuje zwiększenie tych wydatków o 600 tys. zł. a pokrycie znajduje się w zwiększeniu wpłaty z Monopoli Spirytusowego o taką sumę, przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Komorne

P. Sierzewski referował ustawę o przedłużeniu obniżenia komornego. Jak wiadomo ustawa z 1 lutego 1938 r. przedłużyła obniżkę w myśl dekretu z r. 1935 do końca roku bieżącego, po czym komorne

miało wzrastać co kwartał o 2 i pół proc. podstawowego komornego, aż do osiągnięcia pełnej wysokości tego podstawowego komornego. Obecnie rząd przedkłada projekt przedłużenia obniżki obecnie obowiązującej do końca marca 1940 r., a zatem o 5 kwartałów.

Rząd motywuje zarządzenia swe m. in. tym, że zamierzone jest utrzymanie podatku specjalnego do końca marca 1940 r., że zatem równocześnie zniesienie obniżki komornego musiałoby odbić się ujemnie na budżecie domowym szerokich rzesz pracowniczych.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Do komisji dla zmiany ordynacji wyborczej

przewidzianej w składzie 30 posłów, marszałek zaproponował 30 kandydatów. Nie zależnie od propozycji marszałka wysunę

te zostały jeszcze kandydatury: p. Szwarbardta i p. Ratajczaka. Na 159 głosujących ważnych głosów było 159, bezwzględna większość 80 głosów. Głosów 159 otrzymali pp.: Bardziński, Bartoszek, Browiński, Brylski, Dobrowolski, Lepecki, Milewski Józef, Ostachowski, Pankiewicz, Płofrowski, Pleszczyński, Rostek, Sikorski, Starzewski, Surzyński, Trębicki, Trzeciak, Wlecorkiewicz, Żyborski. Głosów 158 otrzymał p. Deryng, głosów 157 Doellinger, głosów 156 — pp. Matras i Putek, głosów 153 — Machlejd i Pyszko, głosów 152 — Stahl i Wenda, głosów 115 — Witwicki. Ci posłowie wchodzą więc w skład komisji dla zmiany ordynacji wyborczej.

Odpadł p. Szwarbardt, który otrzymał 15 głosów i p. Ratajczyk, na którego padło 55 głosów.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Wnioski i interpelacje będą odczytane na następnym posiedzeniu.

Proces o porwanie gen. Müllera obfituje w szereg charakterystycznych momentów

PARYŻ. (Pat.) Piąty dzień procesu przeciwko Skoblin-Plewickiej, oskarżonej o współudział w porwaniu gen. Müllera, przyniósł cały szereg momentów, wykorzystywanych w sposób sensacyjny przez obronę lub przedstawiciela powództwa cywilnego.

M. in. w toku procesu przedstawiciel generalowej Müllerowej, jako przedstawiciel powództwa cywilnego, odczytywał szereg dokumentów, których treść odbiegała dość daleko od treści samego porwania gen. Müllera, a dotyczyła działalności Kominternu

i organizacji komunistycznych za granicą.

W ciągu przedpołudnia piątkowego przesłuchiowano jednego z przewodców białej emigracji rosyjskiej, b. gen. Szatilowa, przybyłego na proces z za granicy, ponieważ został wydany na granicę Francji za organizowanie oddziałów rosyjskich, mających walczyć w oddziałach gen. Franco w Hiszpanii.

Przy przesłuchiowaniu gen. Szatilowa doszło do sensacyjnej kontrowersji między adwokatem Plewickiej

a adwokatem gen. Müllerowej, który zapytał obronę Plewickiej, czy chce w swej obronie wysuwać tezę, iż porwanie gen. Müllera było dziełem czworgo czynników hiszpańskich.

Incydent ten zakończył się również sensacyjnym pogodzeniem się obu adwokatów, którzy oświadczyli zgodnie ku zdumieniu publiczności, iż przypisują porwanie gen. Müllera czynnikom GPU. Obronca Plewickiej oświadczył, że stoi on również na tym samym stanowisku, lecz uważa, iż Plewicka osobiście w sprawie tej nie brała żadnego udziału.

Min. Świętosławski w Kowno

KOWNO. (Pat.) W przejeździe do Helsinek zatrzymał się w Kownie min. Świętosławski. Na dworcu powitał go min. Charwat wraz z członkami poselstwa oraz zastępcą dyrektora protokołu litewskiego Min. Spr. Zagr., Deksnys. Min. Świętosławski zwiedził Kowno, jego zabytki i muzeum.

W przyjęciu, wydanym na cześć min. Świętosławskiego przez posła R. P., wziął udział zastępujący nieobecnego litewskiego ministra Tonkunasa wicemin. oświaty Masiliunas, przedstawiciel litewskiego świata naukowego, rektor uniwersytetu Romer i inni.

Potwierdzenie

W numerze niedzielnym naszego pisma pisaliśmy o dymisji wicemin. Aalexandrowicza. Wiadomość ta obecnie potwierdza się:

WARZAWA (Pat.). Pan Prezydent Rzezypospolitej przychylając się do prośby Jerzego Alexandrowicza, podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. zwolnił go z zajmowanego stanowiska.

Powodem dymisji, według naszych informacji, miała być różnica zdań między p. Premierem, a wiceministrem Alexandrowiczem w sprawach młodzieżowych.

CZEKOLADA to kwestia zaufania, a zaufanie — to firma
A. PIASECKI S. A.
FABRYKA CZEKOLADY W KRAKOWIE

W Tunisie aresztowano urzędników konsulatu włoskiego

TUNIS (Pat.). Agencja Havasa donosi: wśród aresztowanych w ostatnich dniach są antyfrancuskie demonstracje znajdujące się, prócz przewodniczącego „Dopo Lavoro” w Tunisie, Ubaldo Rey'a, dwaj

członkowie konsulatu włoskiego, Nastro Azzuro i Vestri Luciano. Oskarżeni oni są o wnoszenie podburzających okrzyków i znieważanie narodu francuskiego.

W Rumunii nie będzie choinek świątecznych

Jest to bowiem „zwyczaj nierumuński”

CZERLNIOWCE (Pat.). Władze rumuńskie wydały zakaz urządzenia choinek na święta Bożego Narodzenia, ponieważ jest to

zwyczaj nierumuński, a ponadto szkodliwy dla stanu załazenia kraju.

Bratobójca z pow. słonimskiego został skazany na śmierć

Wczoraj Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpoznawał sprawę Siwego Romana, lat 32, oskarżonego o to, że w dniu 14 czerwca br. w celach rabunko-

wych zabił swego brata, Jana, bratową, Emilię i dwoje nieletnich dzieci. Oskarżony Roman Siwy został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Zbiegł przed policją, ryzykując skok z drugiego piętra

Aresztowanie rzekomego dyr. trustu holenderskiego w Wilnie

24 oszustwa w ciągu kilku miesięcy

Policja śledcza w Wilnie aresztowała niejakiego A. Gicewicza, który w ciągu kilku zaledwie miesięcy dokonał... 24 oszustw.

Gicewicz podawał się wszędzie za dyrektora

HOLENDERSKIEGO TRUSTU EKSPORTOWEGO

i pomysłowymi kombinacjami wyludzał pieniądze od naiwnych. Wpierw grasował on w Warszawie, następnie przeniósł się do Białegostoku, gdzie w ciągu krótkiego okresu czasu „dokonał” 7 afer. Czując że mu pod nogami gruntu się pali, oszust zbiegł z Białegostoku do Grodna, gdzie miał być aresztowany w jednym z miej-

scowych hoteli. W ostatniej chwili jednak, ażeby zbiegł przed policją, SKACZĄC Z OKNA DRUGIEGO PIĘTRA

Z Grodna „reprezentant” fikcyjnego trustu zagranicznego przybył do Wilna, gdzie go odrazu ujęto. Gicewicza osadzono w więzieniu na Łukiszczach. [c].

8 lat więzienia za oszpeczenie męża

Potworny czyn zazdrosnej kobiety

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę Weroniki Sienkiewiczowej, mieszkanki Włodzimierza Wołyńskiego, oskarżonej o oblanie męża swego żrącym płynem.

Weronika S. podejrzewała męża

swego o zdradę. Pewnego dnia porzuca go i udala się do Wilna, gdzie otrzymała pracę w Domu Noclegowym Kobiet na ul. Żydowskiej 10

Mąż Sienkiewiczowej po pewnym czasie przybył do Wilna pełen skru-

chy i zaproponował jej powrót do domu. W odpowiedzi oblała go kwasem, potwornie oszpecając.

Sąd skazał oskarżoną na 8 lat więzienia. Osadzono ją natychmiast. (z).

Nowy biskup prawosławny przed obrazem M. B. Ostrobramskiej

W dniu 9 bm. w godzinach popołudniowych przybył do Wilna nowo konsekrowany biskup Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego J. E. ks. biskup Mateusz (Siemaszko), który obejmie stanowisko biskupa wikariusza diecezji wileńskiej. W czasie podróży J. E. ks. biskupowi towarzyszył naczelny kapelan wojskowego Duchowieństwa Prawo-

sławnego ks. ppłk Fedorofko.

Na dworcu J. E. ks. biskupa Mateusza w imieniu wojewody wileńskiego powitał naczelnik wydziału społeczno-politycznego Marian Jasiński. Na powitanie przybyli na dworzec przedstawiciele władz wojskowych, miejscowego duchowieństwa, delegacja prawosławnych Polaków w Wilnie oraz przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego.

Podczas powitania, jakie się odbyło w salinach recepcyjnych dworca, duchowieństwo jak również przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego wyrazili swą radość z przybycia do Wilna biskupa prawosławnego Polaka.

Z dworca J. E. ks. biskup Mateusz wraz z otoczeniem odjechał do cerkwi Św. Ducha, gdzie zostało odprawione nabożeństwo. W drodze przez Ostrą Bramę modlił się przez chwilę przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Na progu cerkwi powitał nowego biskupa członek miejscowego konsystorza oraz delegacja uczniów prawosławnych, uczęszczających do szkół wileńskich.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Mateusz udał się na Rossę, gdzie złożył u stóp mauzoleum z sercem Marszałka Piłsudskiego wiankę kwiatów.

Eksportacja zwłok ks. arcybiskupa Teodorowicza

LWÓW (Pat). O godz. 13,50 przybył do Lwowa na uroczystości pogrzebowe ks. metropolity obrz. ormiańskiego J. Teodorowicza — J. Em. ks. kardynał Hlond, prymas Polski.

O godz. 17 odbyła się uroczysta eksportacja zwłok zmarłego metropolity lwowskiego, obrządku ormiańskiego, ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Po modłach dostojnicy kościoła i delegacje opuścili katedrę, której bramy zostały otwarte dla publiczności.

Zdjęto również metalową pokrywę trumny tak, że wiemi mogą przez szklane wieko oglądać postać zmarłego Arcybiskupa.

Dziennikarze interweniują

w sprawie przepisów wykonawczych do dekretu prasowego

WARZAWA. (Pat.) 9 bm. dyrektor Biura Badań Specjalnych prezesa Rady Ministrów, Mieczysław Lepecki, w obecności kierownika referatu prasowego w Ministerstwie Spr. Wewn. radcy Wiktora Piotrowicza, przyjął prezesa Związku Dziennikarzy R. P. red. Mieczysława Ścieżyńskiego, sekretarza generalnego Związku red. Me darda Kozłowskiego i prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich red. Jerzego Wiewiórskiego, którzy złożyli memoriał w sprawie przepisów wykonawczych do dekretu prasowego, uzupełniając go obszernymi ustnymi komentarzami.

Memoriał powyższy został opracowany przez komisję specjalną Związku Dziennikarzy R. P.

Prof. Bułhak

znowu laureatem konkursu

KATOWICE (Pat.). Ogłoszony w roku 1937 przez Zw. Propagandy Turystyki konkurs na zdjęcia fotograficzne z województwa śląskiego został rozstrzygnięty. Na konkurs nadesłano około 350 prac z całej Polski. Poziom prac na ogół bardzo wysoki.

Sąd konkursowy, po rozpatrzeniu na desłanych zdjęć przyznał nagrodę pierwszą w wysokości zł. 150.— pracom oznaczonym godłem „Olza” — Jana Bułhaka z Wilna.

Ultimatum powstańcom arabskim

JEROZOLIMA. (Pat.) Komendant wojsk w południowej Palestynie ogłosił 14-dniowe ultimatum, w którym domaga się zaprzestania aktów sabotażowych na kolejach i innych środkach komunikacyjnych, w przeciwnym razie zamknięty zostanie port i cała komunikacja w Jaffie.

6 Murzynów na fotelu śmierci

NOWY JORK. (Pat.) W m. Reidsville (Georgia) stracono na fotelu elektrycznym 6 Murzynów: 3 za zabójstwo komendanta policji w m. Jacksonville, 2 za zabójstwo wartownika oraz 1 za zabójstwo farmera i jego córki.

DLA KASZLĄCYCH I OSZABIONYCH
LELIWA KARMELKI I EKSTRAKT



Obrady Koła parlamentarnego OZN

WARZAWA (Pat). W godzinach rannych odbyło się plenarne zebranie Koła Parlamentarnego OZN pod przewodnictwem szefa obozu, gen. Stanisława Skwarczyńskiego, poprzedzone zebraniem zarządu tegoż. Koła. W czasie obrad omówione zostały sprawy bieżące. Na zebraniu plenarnym Koła ustalono m. in. powołanie do życia zespołów zagadaniowych. W przyszłości zebrania plenarne Koła parlamentarnego OZN będą z reguły obradami zarządu Koła.

Mussolini a Rzym starożytny

(Dokończenie)

Zapatrzonego w wielkość starożytnego Rzymu, Duce zwraca się zawsze myślą do największych dni chwały i potęgi stolicy. Po uporządkowaniu centrum zabrał się do innych dzielnic.

Oto nad Tybrem znajdowało się do niedawna ghetto żydowskie, brudne, krzykliwe, biedne, przypominające nam niektóre dzielnice miast polskich. Woła wodza zburzono bezwarunkowo domy, które zagnieżdżyły się wokół teatru Marcella, siostrzeńca Augusta, na którego natchniony hymn pochwalny napisał Wergiliusz w VI ks. Eneidy. Wspaniałe resztki teatru odrestaurowano i zabezpieczono przed dalszym zniszczeniem. Obok nich zbudowano piękną autostradę, wychodzącą z placu Weneckiego i prowadzącą ku morzu, „via dell' Mare”. Analogia do czasów starożytnych na suwa się sama przez się. Jak po konaniu Kartaginy Rzymianie zwrócili się ku morzu, na którym zaplanowali niepodzielnie, tak dzisiaj „via dell' Mare” ma być symbolem przeznaczenia Italii, ma wskazywać narodowi, w jaką stronę ma skierować się siłki swego ducha.

Ze wszystkich imperatorów rzymskich ma Duce — jak się zdaje — największy pietyzm dla Augusta. Nie dawno zamknięta wystawa retrospektywna „imperium” ku uczczeniu dwu tysięcznej rocznicy urodzin pierwszego cesarza rzymskiego jest wymownym tego dowodem. Zebrano na tę wystawę, o ile to było możliwe, wszystkie po nim pamiątki. Wydarło nawet ziemi kilka ważnych tajemnic, by pokazać światu, jak wielkie dzieła powstały za czasów największego z cesarzy.

Wśród tych dzieł Ołtarz Pokoju, „Ara Pacis”, należał do najpiękniejszych. Kiedy August po pacyfikacji Gallii i Hiszpanii wracał do Rzymu w roku 13 przed Chr., senat uchwalił wzniesienie na jego cześć Ołtarza Pokoju na polu Marsowym, jak czytamy w doniesieniu samego cesarza. Ołtarz ten przypominający pod niejednym względem ołtarze Attalidów Pergameńskich, zbudowano przy via Lata, nieopodal dzisiejszego „Corso Umberto I”. Uroczystość poświęcenia ołtarza odbyła się 30 stycznia 9 roku przed Chr. Wziął w niej udział August w otoczeniu całej rodziny i najwyższych dostojników państwa. Wspaniała procesja święty cesarskiej uwieczniono w marmurze i ozdobiło ją płaskorzeźbą rzeźbiarzy. Kilka fragmentów tej rzeźby znajduje się w muzeum florentyjskim, watykańskim, narodowym rzymskim. Mussolini zarządził wydobycie resztek fragmentów, które kryły się pod kinoteatrem „Olimpia”, by odbudować ołtarz wielkiego cesarza. Prace są w toku, należy się spodziewać, że niebawem stanie pomnik, który wielki bohater wieki Italii poświęci cześć założyciela starożytnego Imperium Romanum.

Wielką pamiątką po Augustie były szczątki jego probowca nad Tybrem. Według tradycji pochodzący z czasów przedhistorycznych nie wolno było grzebać zmarłych w obrębie miasta. Dla Augusta zrobiono wyjątek. Według opisu Strabona, był to wielki kopiec zwyżający się ku górze w tarasach obsadzonych drzewami. Na szczycie wznosił się posąg Augusta. Dziwne losy koleje przechodziło

Zgromadzenie Zw. Polaków z kresów białoruskich

Odbyło się ważne zgromadzenie Związku Polaków Zakordonowych z Kresów Białoruskich przy bardzo licznej udziale członków tej organizacji.

Nawiązując do ostatnich zarządzeń o zgłaznianiu mienia obywateli polskich za granicą — poruszono kwestię mienia i kapitałów, po zostawionych w Sowietach oraz podkreślono nieprzezwyciężone prawa polskie.

Nowoobрани Zarząd w osobach pp. Br. Łyckiego Hermanna — prezesa, J. Podhorskiego — Okołowa — wiceprezesa, J. Mackiewicza — skarbnika, Z. Burczak Abramowicza — sekretarza oraz pp. J. Ciundziwickiej, J. Hłaski, W. Iphorskiego — Lenkiewicza, M. Obiezińskiego, R. Tórczyńskiego i L. Brodowskiego przystępuje do podjęcia prac w kierunku ożywienia dotychczasowej działalności Związku oraz przeszerzenia tych, których Trakt Ryski oderwał od stron rodzinnych.

Ważne zgromadzenie wystosowało depesze holdownicze do P. Prezydenta Rzplitej i P. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Obrodam przewodniczył prezes dyr. Ban ku Ziemińskiego p. St. Bochwitz.

to mauzoleum. W czasach średniowiecza zamieniono je na fortecę. W różnych czasach przedsięwzięto wykopać liska, które doprowadziły ten cenny pomnik starożytnego świata do strasznej zniszczenia. W murach jego w 19 wieku urządzono cyrk, w którym małoduszni Rema potomkowie okłaskiwali produkcje kłownów. W początkach dwudziestego wieku zamieniono grobowiec na salę koncertową, gdzie jeszcze w roku 1925 zachwycił swoimi tonami wielki mistrz Paderewski.

Mussolini nie mógł znieść profanacji szczątków, które kryły w sobie kiedyś popioły Augusta, kazał zdemolować wszystkie budynki od Corso Umberto aż po Tyber i odsłonić pamiątkę po wielkim cesarzu.

W tym pietyzmie wodza Italii do Augusta nie trudno dopatrzeć się jeszcze jednego momentu wielce charakterystycznego dla wszelkich jego poczynań. August opanowawszy sytuację i przywróciwszy ład w państwie postanowił odrodzić społeczeństwo rzymskie, zdziwiałe wskutek długoletnich wojen domowych, postanowił za szczepić wiarę w duszach, które były się wszelkich skrumplów...

Nawiązanie stosunków z Kościołem, pakt laterański, przywrócenie godła Zbawienia w Koloseum, usunięcie tego przez rządy masonskie, umieszczenie znowu krzyża na wieży kapi tolińskiej składają dostateczny dowód, że Mussolini idzie tymi samymi drogami ku wielkości państwa. Przy świeca mu ten sam cel, chociaż warunki jakże się zmieniły...

A uporządkowanie placu Watykańskiego i otworzenie widoku na bazylikę św. Piotra, skąd idzie błogosławieństwo Urbi et Orbi, czy ma inne

znaczenie? Kilka ulic zniknęło z powierzchni ziemi, z 6 rzędów budynków na przestrzeni przeszło pół km nie pozostało ani śladu.

W całej działalności wodza wszystko jest celowo obmyślane, wszystko opracowane w szczegółach. A przypatrmy się postawie dzisiejszego społeczeństwa włoskiego! Naród ten „quantum mutatus ab illo”, który znałimy przed wojną. Z narodu beztrzęsiego w oczach naszych wyrasta, a raczej jak Feniks z popiołów odradza się naród wielki, wielkością upojony, pewny siebie. Mimo woli nasuwa się na myśl trafne powiedzenie Horacego: „Mutavit mentes populus levis et calet uno discendi studio” — zmienił swą naturę beztrzęsoki naród i płońie jedną żądzą uczenia się, tak uczenia się swej wielkiej przeszłości i wyciągania z niej nauki na przyszłość... A nauczył go tego jeden człowiek, który przez szereg lat ten moment wielkości podkreślał przy każdej sposobności... Sam był em świadkiem, jak Duce na zgromadzeniu fa szystów w Augusteo, w onej sali koncertowej w mauzoleum Augusta wołał: „Wv jesteście narodem wielkim, wyście dali światu kulturę, na was patrzy dzieje trzech tysięcy lat. Okazcie się godnymi wielkich przeznaczeń, do których was prowadzi Opatrzność”.

Czyż można się dziwić, że naród stara się podnieść się na wyżyny, wskazane mu przez wodza? Tak Mussolini jest nie tylko od czasów wielkich Cesarzy największym budowniczym Rzymu, wielkim wskrzesicielem imperium, lecz także wielkim wychowawcą swego narodu.

Prof. dr Jan Oko.

Wystawa pamiątek Samoobrony

W holu Bibl. im. Wróblewskich znajdują się różne pamiątki ze strasznego zaisie okresu, kiedy Wilno od 28.X. 1918 do 5.I. 1919 r. przeżywało przygotowania i odważne lecz słabe próby walk politycznych z Niemcami i bojowych z bolszewikami.

Więc zobaczymy afisze propagandowe, broszurki, odezw, obrazujących te wstrząsające chwile. Fotografie i obrazy to chyba najciekawszy dział, dwa autoportrety s. p. Golebińskiego Witolda, komendanta POW, portret s. p. Wiewulskiego, rzeźby tegoż artysty i pamiątki, obraz Jarockiego, portret s. p. mjr. Wład.

Dąbrowskiego i pułk. Bobiatyńskiego. Rzeźba s. p. Bażukiewicza i maska. Trochę dokumentów, broń, siódła, lance, karabiny, granaty ręczne, szable.

Osobny pokój poświęcony zmarłym w obronie Wilna, tym dzielnym, nieustraszonym ludziom, którzy oddali życie za swe rodzinne miasto.

Nie wątpimy, że społeczeństwo wileńskie tłumnie odwiedzi obrazującą wysiłki młodzieży naszej tak wtemczas zdawało się beznadziejną ale dla młodego pokolenia oprobionione wiarą w ostateczne zwycięstwo idei Niepodległości.

H. R.

Wieczór Hanki Ordonówny

Od wielu lat popularna „Ordonka” cieszy widzów tańcem, deklamacją i mimiką. Z lat okupacji niemieckiej pamiętamy ją w Qui-pro-quo warszawskim przeważnie jako tancerkę, później talent jej rozwinął się w kierunku melodramatu, w której osiągnął wysoki i oryginalności nacechowany poziom artystyczny. Umiała wybrać tematy, odnawiać repertuar rozciągając skalę produkcji od komizmu, pantominy, łobu zerii, do ról charakterystycznych, aż do wy sokiego napięcia dramatycznego. Wszystkie produkcje podkreślone były zawsze doskonałą plastyczną gestykulacją, zmanierowaną, stylizowaną lub zlekka rubaszną, ale zawsze bardzo trafną, oraz wspaniałymi wprost pomysłami kostiumowymi, których obgactwo i nastrojowość rywalizowały ze sobą, dając obrazy bajecznie kolorowe. Wszędzie tam zalety widzieliśmy znowu onegdaj, na Pohulance. Dlatego sprzeniewierzyła się p. Ordon-Tyszkiewiczowa starej i zasłużonej Lutni, która ma więcej miejsc niż teatr na Pohulance? Któż wie? W każdym razie i lubiona artystka i piękny cel — pomoc dla biednych dzieci, którym poświęciła dochód, zgromadził tłumy. Teatr był pełny. Ujrzelimy zwykłe rzeczy, ale które się zawsze podobają. Na czym polega artystyzm i urok, ma gues i sugestia Ordonki? Wszak głosu do śpiewu nie ma. W deklamacji często jest sztuczna, efektowna i zmanierowana, efekty jej są dość jednostajne, gesty nonszalanckie i szablonowe... a jednak. Jest w tym wszystkim coś, co przekonywa i wzrusza, porusza i demeruje. Głos przechodził pot rafi ze sztucznej rozwekłości do gorącego patosu, do przenikliwych akcentów prawdy, do przerażenia i wstrząsu. Jakże piękne były onegdajsze deklamacje na temat krwawej Hiszpanii, podkreślone czerwono-białymi sztandarami na tle czarnego stroju (Po zabiciu kochanka, stoi nad rzeczką Man zanares „ni biała ni czerwona, tylko Hiszpanka” na straży). Albo z zupełnie innego

rejonu postać Madonny, z jakże innym wyrazem twarzy, owiana w łączowe, delikatnych odcieni woale, wpatrzona w czyste niebo, w spokojne gwiazdy, podczas kiedy na ziemi szarpacze, krew, dynamit i gazy, jęki i wszędzie cągle zadawana śmierć. Wysoki to był artysta. Zmieniła twarz artystki umie zasłować się do każdego nastroju, a szybkość zmian, te bardzo krótkie ukazywania się na scenie w coraz to innych kostiumach, które swą pomysłowością wywoływały oklaski publiczności, to także stanowiło swego rodzaju rekord.

Sliczny był nastrojowy walc o starym księciu, wysoce komiczna Weronika w ohydnej, karykaturalnej sukni, podkreślającej tragicomiczne losy podstarzałej panny. Motywy wschodnie: sułtanka w bazarze i ko chanka, dawały jakiegoś iluzję 1001 nocy w odtworzenia Dulaca, polskie motywy stylizowane umiejętnie, pomysły baby o stu kciach, odtworzony z doskonałym komiz mem. Na zakończenie dość zabawny, łatwy dowcip o Margrabimie, wzięty z „Bajarsza Polskiego” (o Kamiołku Roztropku), w doskonałym stylizowanej tualecie czarno-białej, ze srebrnymi listami i na zakończenie niezadowolone, wywołujące stałe silne wrażenie „Me lodie Warszawy” — Tuwima, doskonały wiersz, aktualny chyba tak długo, jak to miasto stoi. Nakt bodaj nie potrafi tego tak deklamować jak Ordonka, kobieta o stu potaciach i tak wymownej twarzy, że staje się jakby właśnie jej zmieniają, płochą, płyt ką, wyuzdaną, nędzną, to znów wzniosłą, bohaterką, odważną i burzliwą, balową lub rewolucyjną duszą Warszawy.

Można dużo jeździć do Europy, ale trudno się znaleźć taki typ deklamatorki jak Ordonka. Jedna uwaga. Po francusku nie powinna śpiewać, jej francuzczyzna jest dość... polska, a genu nie umie chwycić.

Publiczność gorąco okłaskiwała produkcje artystki i jej tualety, i darzyła kwiatami.

Hro.



Jeszcze jeden przypadek paradentozy...

... I dentysta notuje rzeczowo: paradentozę. Jaka była jej przyczyna? Bardzo często kamień nazębny. Jakże będą jej następstwa? Obluznienie zębów! Dlatego walczcie z kamieniem przy pomocy Kalodonta. Jest to jedyna w Polsce pasta, zawierająca sulforcinoleat pg. dr. Braeunlicha. Kalodont usuwa kamień i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się. Zęby czyszczone Kalodontem są mocne i zdrowe.

KALODONT PRZECIWKAMIENIOWI NAZĘBNEMU

Nożycami przez prasę

BENZyna z TORFU

Rozwój motoryzacji w Polsce czyni problem paliw zastępczych niezwykle aktualnym. „Polska Zbrojna” przynosi wywiad z prof. Komppa Finlandczykiem wynalazcą benzyny syntetycznej z torfu. Wynalazek profesora fińskiego, jeżeli okaże się praktycznym, może mieć olbrzymie znaczenie dla Polski.

Prof. Komppa, rzeźbi męczyzna lat 60, jest jednym z najbardziej zapracowanych ludzi Finlandii. Jest on rektorem uniwersytetu w Turku, profesorem chemii na politechnice w Helsinkach, sekretarzem fińskiej akademii umiejętności, prezesem fińskiego LOPP, prezesem zarządu państwowej wytwórni prochu, prezesem zarządu fińskiego koncernu gumowego, prezesem za rządu największej w Finlandii fabryki medykamentów itd. itd.

O swoich badaniach profesor opowiada, co następuje:

— Już dziesięć lat pracuję nad wytworzeniem benzyny syntetycznej z krajowych surowców, z których najważniejszy jest torf. Inne surowce — to odpadki drzewne i produkty uboczne przy produkcji celulozy, które albo łącznie z torfem, albo oddzielnie mogą być używane. Według mojej metody przetworzyć ze stu jednostek suchego torfu można będzie otrzymać 45—48 jednostek płynnego paliwa (teoretycznie zawiera suchy torf około 80 jednostek płynnego paliwa, w praktyce jednak jest niemożliwością otrzymać tyle). Prace laboratoryjne prowadzone są obecnie na wielką skalę. Ich wyniki pokażą, czy można będzie przystąpić do produkcji masowej.

Bliższych szczegółów o produkcji według swej metody prof. Komppa udzielić nie chciał, wobec czego przechodzimy na rozmowę o jego wielkim wynalazku syntetycznej benzyny. Profesor mówi, że on w dziedzinie chemii organicznej ma obecnie trzech asystentów. Prowadzone pod jego kierunkiem prace dotyczą przede wszystkim kamfory oraz produktów, nazwanych przez profesora „Terpene” i „Pinen”. Dodać trzeba, że prof. Komppa w przeciągu 30 lat swej pracy naukowej opublikował z górą 150 prac, o których wartości naukowej świadczą fakt, iż trzy uniwersytety zaofiarowały mu godność dra hon.: Heidelberg, Kopenhaga i Uppsala.

Nie trzeba chyba dodawać, że ze wszystkich ziem polskich właśnie ziemie wschodnie są najbardziej zainteresowane w realizacji tego wynalazku. Fabryki benzyny z torfu mogą nasze biedne powiaty uczynić powiatami bogatymi.

Nasze samorządy powinny się problemem benzyny syntetycznej z torfu bliżej zainteresować. Wyrabiamy przecież już w COP-ie kauczuk syntetyczny polskiego wynalazku.

WYMIANA Z ZSSR

„Nasz Przegląd” zastanawia się nad możliwościami handlu z ZSSR. Powstałe pytanie, jaki jest zakres zapotrzebowania towarowego ZSSR i jakie towary moglibyśmy sprowadzać stamtąd do Polski.

W okresie bardziej ożywionych

stosunków gospodarczych polsko-wielkich sprowadzaliśmy rudy żelazne i manganowe, chemikalia, skóry i futra, ryby i konserwy, tłuszcze techniczne, nasiona itd. Niektóre z artykułów powyższych musimy sprowadzać w dalszym ciągu i importujemy je z krajów, z którymi mamy bilans handlowy ujemny.

Przyłączenie Zaozlia pozwala Polsce liczyć na wywóz do Rosji cennych gatunków stali. Przemysł łódzki może odzyskać swoje dawne rynki zbytu.

Z drugiej strony wiemy, iż mimo ogromnego tempa industrializacji ZSSR produkcja tamtejsza nie może zaspokoić potrzeb konsumpcji krajowej.

Wywoziliśmy do Sowietów stal, blachę żelazną, rury, obrabiarki, cynk, nawozy sztuczne, drut itd.

Polska posiada obecnie potężne huty na Zaozliu, produkujące wysoki gatunek stali. W ciągu ostatnich lat rozbudował się wspaniały w Polsce przemysł elektrotechniczny, powstały setki średnich warsztatów przemysłowych, produkujących w wysokim gatunku artykuły powszechnego użytku, których brak ogromny odczuwają Sowiety. Moglibyśmy eksportować do ZSSR również i wyroby tekstylne, maszyny i części do nich, nasiona zbożowe itd.

Obie strony przy normalnej współpracy i ożywieniu wymiany towarowej miałyby możliwość uzupełnienia braków gospodarczych z korzyścią dla rozwoju wewnętrznych stosunków gospodarczych.

Możnaby również koncepcję wymiany z ZSSR i szerzej potraktować Polacy stracili w ZSSR dobra materialne, których wartość sięga cyfr astronomicznych. Prędzej czy później musi nastąpić rewindykacja tych dóbr. Im wcześniej tym lepiej. Wszelkie sprawy niezafatowane psują stosunki pomiędzy narodami.

KINA BUDUJĄ TEATR

Kino i teatr uchodzą za śmiertelnych wrogów. Coś jak pies z kotem. A tu tymczasem tygodnik „Wołyń” dopełnia taką oto informację.

Przez wołyńskie T-wo Krzewienia Kultury Teatralnej podjęta została godna poparcia inicjatywa budowy reprezentacyjnego gmachu teatralnego w Łucku.

Towarzystwo dla zrealizowania swego zamiaru rozpoczęło zbiórkę funduszu.

Z dużą pomocą pospieszyły TKKT kina wołyńskie. Odbyte zebranie właścicieli Teatrów Świeńskich powzięło uchwałę, postanawiającą urządzenie co pewien czas seansów kinowych dla młodzieży, z przeznaczeniem całego dochodu na Fundusz Budowy Teatru w Łucku.

Realizując tę uchwałę, pierwszy przykład dał właściciel kina „Słońce” w Łucku p. Polak, który cały dochód z kilkakrotnego wyświetlenia filmu „Marsz na Zaozlie” w kwocie 661 zł 69 gr wpłacił na budowę teatru na ręce prezesa TKKT wicewojewody wołyńskiego p. Ignacego Strzeńskiego. Brawo Wołyń. Co za bezinteresowność i kultura!

Lida i Baranowicz — przeczytać i pomyśleć!

Ze świata kobiecego

Redakcja w kłopotcie

Rzeczywiście. Czytelniczki nadesłały parę listów, z których wynika, że ostatnia kolumna kobieca była „nudniejsza” i nie było w niej tego, czego czytelniczki oczekiwały. Szanowne panie, należy pamiętać że nie mamy własnego pisma kobiecego w Wilnie i ta „kolumna” nie zawsze może być aktualna, bo dwa tygodnie znakomicie zmniejszają zainteresowanie dla wielu spraw. Poza tym czekujemy ciągle, że członkinie ZPOK zechcą obficie zasilać „kolumnę” twórcami swego ducha, a tu jakoś ciężko idzie. A w ostatnich czasach to zupełnie źle.

Od czasu wydania dekretów prawowych. Część pań (małego ducha) zawyrokowała, że pisanie stało się w Polsce rzeczą niebezpieczną.

— Podobno trzeba zaraz się zgłosić do władzy administracyjnej i opowiedzieć co się ma zamiar pisać i podać adresy swoje i wszystkich swoich krewnych — o jej!

— Broń Boże... to jeżeli ktoś chce być redaktorem — oburzyłam się. I wtedy krewnych można zostawić w spokoju. Niech pani przeczyta ten dekret:

„Ale pani oświadczyła, że nie ma sił uczynić tego po raz drugi, ale że wyrażnie tam wyczytała o podawaniu imion, nazwisk i adresów. Więc chociażby ją zabiło, ona tego nie uczyni. Nie poda adresów!”

Znowu jedna z mitych autorek wycofała artykuł o „zemieśniskach wileńskich”.

Była to rzecz pełna gorzkiego nieco humoru, ale autorka, aczkolwiek z żalem, postanowiła tego nie umieszczać.

— Licho nie śpił powiódziane starożytno. A tu jednak dekret opiewa, że „za zniewagę w treści druku sąd może przysłać pokrzywdzonemu na jego wniosek nawiazkę do 10.000 zł z powodu wyrządzonej mu krzywdy moralnej!”

— Ale przecież niektóre rzeczy należy pisać: Zamieniono w firmie kolnierz paltota pani nie gorzy.

— No tak! Ale to jest krzywdą materialną. A żebym to napiętnowała, toby mi przypisano winę zniewagi. My przecież mamy niecała 400 zł miesięcznie. A tu nagle 10.000 kary! o, nie — ja mam troje dzieci.

Pozostała jeszcze jedna ze współpracowniczek, bardzo zdolna osoba, ale zna na z rozfergieria.

Ta nie czekała, zanim ją o co zapytam i od razu rąbie:

— Podobno wyszedł straszny dekret prasowy? Musimy zawiesić „kolumnę”. Słyszałam, że można będzie pisać w gazetach tylko urzędowe komunikaty i sprawozdania z akademii. A że mnie te rzeczy nie interesują, bo to strasznie nudne — więc wycofuję się z tej sprawy. Bo ja mam artykuł o tym, że kobiety chcą mieć granicę z Węgrami i dziwią się, że mężczyźni polscy tyle ryczeli na ten temat przez radio i nic nie wyrzucili. Właśnie myślałam, że my teraz zabierzemy się do roboty.

— Ale jakże tu coś zrobić, kiedy można umieszczać tylko urzędowe komunikaty.

Chyba założymy nową organizację POW (Polskich Obrótczyn Węgier) z tym samym pisemkiem.

Propozycja ta nie wydała mi się zachęcająca.

Spróbowałam uderzyć w ambicję autorki i wyrazić żal, że tak świetny artykuł w obronie granicy węgierskiej nie ujrzy światła dziennego. A odwaga?

— Ale ciemnonośka osoba rozgniewała się.

— Przecież mężczyźni po to wydali ten dekret, żeby nas zmusić do milczenia — zawołała. A potem każdy pierwszy lepszy będzie mi wsadzał do więzienia, gdy mu się nie spodoba mój artykuł?

Mężczyźni strasznie nie lubią krytyki. Szczególnie polscy mężczyźni. Zaczyna co kółkiem robić i zaraz się chwali: „ach, jak

ślicznie, jak ładnie, jacy my jesteśmy mądrzy. Za granicą nie ma podobnie wspaniałego dzieła. Podziwiajcie nas!”. W uniesieniu nazywają ulice swoimi imionami i robią bibę, która drogę kosztuje i obciąża kosztami przedsięwzięcia. Ha! dzięki Bogu, że jestem kobietą. A córkę swoją wydam za Litwina.

Po tym groźnym oświadczeniu autorka machnęła przewęgierskim artykułem nad głowę i wyraziła życzenie pomówienia osobiście z ministrem spraw wewnętrznych i z innymi, którzy zechcą ją wysłuchać.

Życząc jej pomyślnych rezultatów tego przedsięwzięcia poszłam złamana na duchu próbować szczęścia jeszcze gdzieś indziej. Ale wszystkie panie były wyrażnie zniechęcone i rozgoryczone.

Mówiąc krótko: nie popierają „ra-

dosnej twórczości” na papierze. Poszarżało im znowu w duszy.

— To dwudziestolecie tak ładnie się za powiadało! Dłaczego wam pokwaśniały humory? pytałm zrozpaczona. Uszy do góry. Odwagi!

— Odwagi! powtórzyła jedna z pań. Przecież można jeszcze pisać „pod figurą”. Nawet w przepisach kulinarnych da się to i owo zaryzykować.

— Ach, tak — dorzuciła jedna, która nigdy nie pisywała. Kiedy było wolno, to mi się nie chciało pisać, ale teraz ja bym... zaryzykowała. Bo rzeczywiście... granica węgierska.

— Tylko „pod figurą” — ostrzegła zwolenniczka tej metody. Przywdziejcie bekieszki węgierskie i posypcie głowy pa-pryką. Amen.

E. K. M.

KŁOSY I KĄKOLE

(W związku z Nr 46 „Bluszczy”, poświęconym 20-letniemu pracy kobiet.)

Są pisma i książki, których przeznaczeniem staje się zostać przyjacielem i do radcą czytelnika. Po przeczytaniu nie zapominamy o nich, tylko chowamy skrzętnie, by mieć to „pod ręką”, — samemu zaglądać, innym do przewertowania polecić. Taką lekturę, godną przechowania, przynosi niepodległościowy 46 numer „Bluszczy”, poświęcony dwudziestolecu pracy kobiet w Niepodległej Polsce.

Wybitne pióra, dokładna znajomość przedmiotu, wycozujący ujęte zagadnienie — oto, co przemawia za tym, by numer ten znalazł się na biurku kobiety pracującej, w salonie strojnej pani, w bibliotece pracownicy społecznej.

Słowo wstępne kreśli Halina Jaroszewiczowa, dając krótką syntezę za okres 1918—1938 r. i stwierdzając iż „jesteśmy wielomilionową armią pracy, nieraz lekceważoną i niedocenianą, często spychaną do drugo i trzeciorzędnych funkcji wykonawczych, ale prowadzącą niezmiernie wielkie dzieło budowania państwa od podwórka przez wychowanie nowego człowieka, proklamującą zwycięstwo siły duchowej nad przemocą, sprawiedliwość nad krzywdą społeczną, armią zawsze gotową stanąć ramię przy ramieniu, gdy chodzi

Helena Łysakowska: „Szrapnel i Krzyż”

Znowu i Wilno i Polsce przybyła jedna dobra książka. I znowu kobieca. O ślicznej „Drodze do Daugieł” Bohdanowiczowej pisała już p. Romer. Zanim ukazała się obszerniejsze recenzje o powieści Heleny Łysakowskiej, a raczej o zbiorze opowiadań wojennych „Szrapnel i Krzyż”, chciałabym uprzedzić czytelniczki, że książkę tę czyta się jednym tchem. I bez pałosa i bez rozkładawienia wydobywa a utwórka z dna serca całą prawdę życia. W tym wszystkim, co się dzieje na świecie najciekawszą i najdrogocenniejszą tajemnicą jest człowiek. Autorka jest niesłychanie ciekawa człowieka i to w ten na najlepszy sposób, bo nie dla sensacji, nie dla robienia wiwerek, ale tylko po to, żeby móc znaleźć możliwość pocieszenia i wspierania. I oto zawsze dochodzimy do tej najprostszej prawdy, że największą dźwignią świata jest miłość bliźniego i że ciągle się błąkamy po splełanych i ciemnych drogach nienawiści, nie chcąc uwierzyć, że prawda jest tak blisko.

Autorka nie podaje żadnej recepty na to, jak sprawić ulgę bliźniemu — niekiedy wystraszony milcząc z nim razem — ale nasuwa ważne spostrzeżenie, że prawdziwa kobiecość umie dostrzec każdy ból i każdemu chce przyjąć z pomocą. Ta chęć — to jest najważniejsza. Ta chęć — to jest serce.

Tę mądrą i serdeczną książkę należy po witać, jak na to zasługuje — uznaniem.

E. K. M.

o dobro i całość Rzeczypospolitej”. Dalej znajdujemy bardziej szczegółowo omówiony dorobek kobiet w ciągu dwóch dziesięcioleci lat, obejmujący różne dziedziny.

Wojtowicz-Grabińska mówi o kobiecie w zawodnie prawniczym, Basifka — o walce z przestępczością, — Wierciechowa — o pracy kobiet w szkolnictwie, Poczetowska — o udziale kobiet w oświacie pozaszkolnej, Dudzińska o pracy kobiet w opiece społecznej itp.

Halina Siemienińska, znana bojowniczką o postulaty feministyczne w Polsce i na terenie międzynarodowym, skreśliła ciekawy fragment, dotyczący niewdzięcznej, lecz także nieodrodzonej pracy w dziedzinie zwalczania nierządu.

Dr Więchowska omówiła stanowisko kobiety w nauce. Nie pominięto też działalności niewiściej w architekturze, plastyce, teatrze, muzyce, sztuce ludowej i wielu innych domenach służby społeczeństwu i kulturze polskiej. Walki kobiet polskich o prawo do pracy zawodowej, zaś Hanna Koryzyna ujawniła cienie pracy zarobkowej w Polsce.

Pisarki polskie, które w dobie obecnej dźwierzają palmę pierwszeństwa w naszej literaturze znajdują w „Bluszczy” poświęcone sobie karty, zaś twórczość ich odzwierciedla piękny artykuł Stefani Podhorskich — Okołów.

Nie sposób w krótkim artykule omówić choćby w największym skrócie, bogatej treści jubileuszowego numeru.

Przez karty pisma defilują imiona i nazwiska, czyny indywidualne i zbiorowe, wysiłki jednostek i organizacji, a nieraz bezimiennie dążenia tych wszystkich, które wywalczyły nam prawa do samodzielnej egzystencji i pracy.

Szły drogą ciemną, niezrozumianą przez ogół sióstr własnych, zapoznane, a nieraz wyszydzone i wyśmiane. Cześć im! — Cześć Tym, których zmagania i walkę zakończyło zwycięstwo, jakże bardzo dziś niedocenione!

Przez świat idzie groźna fala, wymierzona przeciwko słabym. Bądźmy silne w zjednoczeniu, aby zalew idej wrogich pozostałom kobiecym, rozbił się o mur naszej woli.

„Byłem tym w państwie polskim, który z piórem w ręku, z uśmiechem na ustach podpisał wasze prawa, prawa kobiet, równając je w swoich prawach z mężczyznami” — powiedział Józef Piłsudski.

Uszanujemy swe uprawnienia przez umiejętne wykorzystanie ich dla dobra Polski.

Uszanujemy swe uprawnienia przez świadomość sobie cośmy już zrobili i co zrobić jeszcze należy, w czym pomożemy nam jubileuszowy numer „Bluszczy”, gdzie umiejętnie zebrano kłosa i kąkole z niwy zmagania i trudów naszych sióstr. Cz. M.

Szlak Batorego

Z cyklu „Ballady o Sercu Samotnym”

Wszelkie otworzył
Oto berło władania: pierścień i łańcuchy,
Zaczynaj swoją sprawę w imię władztwa
Ducha,
Magnificencjo Rektorze!

Jeszcze drzy piorun w pobliżu,
niebo czerwienią się plami,
a tu już witamy się krzyżem,
pełnymi czel uklaniami.

Nieszczęsna zemio kresowa,
jeszcze krwią płyniesz,
a już spleasz dźwignąć na nowo
dla Twojej wiary świątynię.

Tu, gdzie najgorętszy jest wichur,
pioruny i błyskawice,
tu, gdzie grad zboża tnie liście,
śnieg zwiewa barwność wszelką,
tataj etwieram wszelnie,
bo tu jest Wielkość!

Orzeł i Pogoń i Batorego Kły Wileze —
to ciężkie brzemie
każe w czerpieniu milczeń!
A z bólu wleża płomień najjaśniejszy —
i ja z tej ziemi —
człowiek tutejszy!

Tu gleba zryta kopytem,
rycerskim skrawioną znajem
tu wszystko zawsze Inacej!
Nie można nas kupić dosytem
ani spokojem —
tęsknimy do wielkich przeznaczeń!

Leżymy w sercu krzyżowych rozstaj,
krzyż uczy w niebo urastać,
dlatego rzućmy gronołaj
na miasto!

A w dali Królewski Trakt drży,
wicher na starym szlaku
w sto koni pod brzozy wbiega...
Poleć tam z wichrem, Polaku,
niech puste trakty nie plażą,
powiodą cię „wileze kły”
Batorego
do twych dziejowych przeznaczeń.

Batory!
Jesień na brzożach się dym,
na traktach syją się liście...
Batory!
Szumnie — srebrzyście — ziołocię
wicher otrąbił twe imię.

Batory!
Gdzie będziesz mię czekał, krewniaku?
Mam rolę, że konie wypuszczę,
grzywiastym nakazę posłom,
by na węgierskim szlaku
piersiemi przeryły puszcę
dziejowym ehwastem porosłą!

Rumaki skarogniade
po tamtej zarząły stronie,
węgierscy goście jadą
w przedświu mgie srebrnolicej,
gdy wiatr te mgły rozgoni,
staniami u granicy!

Batory!
Rozmarzył mnie twój majestat,
dawniej wielkość echa —
oto, co znaczy przyjechać
do Wilna, miasta wielkiego gestu!

Magnificencjo Rektorze,
Batory z portretu musiał mię urzec,
wchrami tętni na królewskim szlaku,
zwie!
Na Astronomii podwórce
idę się radzić Zodiaku —
zostawcie mnie!

Patrzę i milczę,
skupiam swą siłę,
o miasto miłe,
czego ty pragniesz: kłów wileczych?

Kiedys tu pradziad Gedymin
pleści wileczą sobie wymarszał
wrogom stawał rycarzem...

Znów miasto zniczami dym,
ech nasłuchuje z Horodnia
i gwiazd odwraca się twarzą
z Litwy w granicę węgierską...

Tak mówią Zodiaku godnie!

Przybyłem!
Niech patrzy Rzeczpospolita,
jaka orłowa siła
będzie w tych murach rozkwitła!

Magnificencjo Rektorze,
łańcuch i pierścień i berło ci wręcam,
a Polska stoi przy tym naszym paku...
Niechaj po burzy zabyłsne wam tęcał
Trzykrzyżski jaśniejszy szczył!
Szczęść Boże
zdobyczym pędem na Królewskim Trakcie...
Quod felix faustum, fortunatumque sit!

EUGENIA KORYLIŃSKA

Cholinka dla dzieci



Fragment z dziecięcej zabawy choinkowej, urządzonej dnia 6 grudnia w sali Rady Miejskiej w Warszawie dla dzieci

Pamiętajmy o Gwiazdce dla dzieci bezrobotnych!

KRONIKA

— „CZWARTEK” Z. P. O. K.

W dniu 1 grudnia br. odbył się w ZPOK inicjatywny Referat Spraw Kobiecych czwartek dyskusyjny pod atrakcyjnym tytułem „Blaski i cienie świata kobiecego”. Po zagajeniu dyskusji zaczęto się zastanawiać nad powodami „pogromu” kobiecego w ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu dochodząc w końcowych wnioskach do pewnych wspólnych poglądów na to zagadnienie. Poza tem zrobiono bilans blasków i cieni w osiągnięciach świata kobiecego na marginesie:

- 1) Broszuryki adw. Szmurłowej „Kobieta w prawie publicznym i prywatnym”,
- 2) ankiety z roku 1937 w sprawie pracy zarobkowej kobiet,
- 3) informatora Nr 7 — Sekcji Pracy Wydziału Spraw Kobiecych pod redakcją sen. Anny Szlagowskiej,
- 4) ogólnej statystyki prac Referatów Spraw Kobiecych na terenie całej Polski,

5) ostatniego biuletynu z 15 listopada 1938 r. — Komitetu Spraw Międzynarodowych Polskiego Stowarzyszenia Kobiół z Uniwersyteckim Wykształceniem.

Na zebranie licznie stawili się przedstawicielki Rodziny Wojskowej wnosząc w tok dyskusji wiele interesujących momentów.

Wynik dyskusji na te sprawy wyborczych postanowiono na piśmie przesłać do Wydziału Spraw Kobiecych Zarządu Głównego w Warszawie wedle obowiązującego okólnika Nr 5 z dnia 17 listopada br.

— OPLATEK Z. P. O. K. W myśl dawnych tradycji ZPOK zaprasza wszystkie swe członkinie na wspólną wille. Odbędzie się ta miła uroczystość w poniedziałek, dnia 19 grudnia. Początek o godz. 19. Prosimy o wcześniejsze zgłaszanie się do sekretariatów ZPOK celem zapisywania się na ten wspólny oplatek, który raz do roku jednoczy wszystkie członkinie w blasku świeczek choinkowych i przy dźwiękach kołomych.

— DOM MATKI. Przypominamy, że każ

da kobieta, pozbawiona środków do życia albo znów znajdująca się w ciężkim położeniu, może znaleźć w okresie ciąży bezpłatną pomoc lekarską, dozór i opiekę oraz serdeczną atmosferę w Kłimie USB przy ul. Bogu-tawskiej. Informacje i zapisy w sekretariacie ZPOK (Jagiellońska 3/5 — 3 oraz Ostrobramska 7).

— Wrażenie z wiecu w sprawie granicy z Węgrami w dniu 8 grudnia. Naturalnie Młodsi mają dość akademii i deklamatorstwa. A choć sami deklamowali, to dlatego, że się nauczyli od starszych instruktorów. Jedno jest ważne. W pochodzie do pałacu reprezentacyjnego wytrwała młodzież i t. zw. In-dzie proci. Starsi panowie — poza delegacją — powisnęli do knajpek i na obiad (pora obiadowa) a ci „zwyczajni ludzie burliwą tyczliwośćią powitali p. Wojewodę na balkonie pałacu, spokojnie wysłuchali rezolucji z wiecu, odczytanej z balkonu, a potem znowu okrzykami domagali się „czynnu”. Naród nurtuje ogromna tęsknota.

Trudno jest dłużej wytrzymać taką sytuację. Nie będziemy mogli spać spokojnie, za nim u boku nie będziemy mieli dobrego sąsiada. Nie możemy o niczym myśleć, tylko o tym jednym. Wszystko w nas się burzy, gdy trwa ta zwłoka. — Nie możemy znieść żadnych więcej słów. Zawołamy razem z tłumem: „Potrzeba nam czynu”!

— Koło Przyjaciół „Domu Matki” ogarnia zbiorce dobroczynnych datków w okresie przedświątecznym w pieniądzu i w turze (głównie płótno i ubranka dla niemowląt). Ofiary składać można za pokwitowaniem codziennie w Kłimie Ginekologiczno-Położniczej USB, ul. Bogusławska Nr 3 między godz. 10—12 na ręce opiekunki „Domu Matki” i w Sekretariacie ZPOK przy ul. Ostrobramskiej Nr 7 w godz. od 9—3 po poł. — Członkinie Z. P. O. K. nie tracicie czasu na cerowanie pończoch zrobionych z wdzięcznością, za małą opłatą mieszanki „Domu Matki”.

Czyste podarte pończochy wraz z przędzą do cerowania składać należy za pośrednictwem Opiekunki Domu Matki w Sekretariacie obu Zarządów ZPOK — ul. Ostrobramska 7 i Jagiellońska Ur 3 od g. 9—3 pp.

— Zebranie ogólne członkiń Z. P. O. K. W niedzielę, dnia 11 grudnia o godz. 10.30 w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr 3/5 m. 3 odbędzie się Ogólne Zebranie członkiń z referatem p. dr. Hanny Pohoskiej — Przewodniczącej Zarządu Głównego ZPOK pt. „Podsumowanie naszego dorobku po 20-letnim Niepodległości Polski”. Zarząd uprzejmie prosi wszystkie członkinie o punktualne przybycie.

— APEL. Przypominamy, że dorocznym zwyczajem Jadłodajnia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet dla Bezrobotnej Inteligencji w Wilnie przy ul. Św. Janickiej Nr 1 przyjmuje ofiary w gotówce i naturze na wigilię dla bezrobotnych.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
10
Sobota

Dziś: NMP Loretański
Jutro: Damazego i Sabina
Wschód słońca — g. 7 m. 33
Zachód słońca — g. 2 m. 50

WILEŃSKA DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiele (Niemiecka 15); Włwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szaniyra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

Magistrat przekazuje makulaturę PBK. Władze miejskie samorządu wileńskiego postanowiły przekazać całą swoją makulaturę na rzecz Polskiego Białego Krzyża.

Wykazy podatkowe. Władze skarbowe przypominają, iż, zgodnie z art. 58 ordynacji podatkowej, każdy właściciel nieruchomości powinien w terminie do 15 stycznia 1939 roku złożyć do właściwego urzędu skarbowego wykaz wszystkich lokali, znajdujących się w nieruchomości, wysokości czynszu rocznego, oraz nazwiska lokatorów według stanu z 15 grudnia rb.

Urzędy skarbowe rozesłały na ręce właścicieli domów odpowiednie formularze wzędowe.

WOJSKOWA

„Czarna lista” opieszałych poborowych. Referat wojskowy Zarządu miasta przystąpił do sporządzenia listy poborowych rocznika 1918, którzy w terminie do dnia 1 grudnia rb. nie zarejestrowali się w referacie wojskowym. Lista ta przesłana zostanie do władz administracyjnych dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności kamej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

Akademickie Koło Misjologiczne zawiadamia swych członków, że w niedzielę 11 bm., o godz. 9 zostanie odprawiona msza św. w kaplicy O. O. Jezuitów, po czym w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się zebranie ogólne z referatem Zofii Florczakowej pt. „Religie Chin”.

ROŻNE

Organizacja Przystosowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju zawiadamia, że w sobotę dn. 10 grudnia rb. o godz. 18 w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego profesor USB Konrad Górski wygłosi odczyt: „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej”.

Cena biletu 49 gr, dla młodzieży 20 gr. Całkowity dochód przeznaczony na Przystosowanie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju.

Koncert 10 bm. w Sali Śniadeckich USB (ul. Świętojańska 12) odbędzie się z udziałem słynnego tenora opery mełdiolańskiej Michała Zabejdy-Sumickiego, oraz Chóru Białoruskiego Związku Akademickiego pod kierownictwem Grzegorza Szymy. Początek o godz. 20.

Witlanie poznajcie Wilno. W najbliższą niedzielę 11 bm. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Miejski Ośrodek Zdrowia na ul. Wielkiej. Fachowych objaśnień udzielać będzie Kierownictwo Ośrodka.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki. Udział w wycieczce 2 gr. od osoby.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędný — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

NOWOGRODZKA

Zjazd Prezesów i Sekretarzy Zarządów Obwodów LMK ziemi nowogrodzkiej. 11.XII br., o godz. 11 w sali konferencyjnej Izby Skarbowej w Nowogrodku odbędzie się Zjazd Prezesów i Sekretarzy Zarządów Obwodów LMK Ziemi Nowogrodzkiej, połączony z posiedzeniem Zarządu Okręgu LMK.

Porządek dzienny: Zagajenie; sprawozdania Prezesów Obwodów LMK Ziemi Nowogrodzkiej; Uwagi i spostrzeżenia organizacyjne; Dyskusja; Wytyczne na najbliższy okres; Uwagi Obwodów na temat wycieczek w r. 1939; Uwagi Obwodów o gazetce; Wolne wnioski.

Delegacja oficerów artylerii konnej z dowódcą nowogrodzkiego dywizjonu na czele przybyła do Nowogrodka i uroczyście złożyła na ręce wojewody nowogrodzkiego Adama Sokołowskiego piękną odznakę artylerii konnej wraz z dyplomem, nadaną Nowogrodzcyźnie, jako dowód żywej współpracy i przyjaźni ze społeczeństwem ziemi nowogrodzkiej. Odznaka i dyplom umieszczone zostaną w sali honorowej Urzędu Wojewódzkiego.

LIDZKA

Zebanie Oddziału OZN. 4.XII rb. w lwiu pow. lidzkiego odbyło się zebranie miejscowego Oddziału OZN z udziałem delegata okręgu p. Jackiewicza Tadeusza. Obecnych przeszło 300 osób. Prelegent obszernie omówił politykę zagraniczną oraz całokształt stosunków wewnątrz kraju. Z ramienia miejscowej ludności przemawiał p. Turbiak Jan, treściewie obrazując zagadnienia gospodarki rolnej. Ożywiona dyskusja zakończyła zebranie, po czym zgromadzeni zapisywali się na członków Obozu.

„Dzień Kupca” w Lidzie. W niedzielę 8 bm. odbył się w Lidzie „Dzień Kupca”, zorganizowany staraniem miejscowego Stowarzyszenia Kupców Polskich. Po nabożeństwie w kościele ks. ks. pijarów nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru Stow. Kupców Polskich w Lidzie. Sztandar został wykonany w Wilnie. Na pięknym jedwabiu haftowane są emblematy: godło państwa, na drugiej stronie obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, po rogach zaś, naprzemiennie stylizowane herby m. Lidy i powiatu lidzkiego z epoki Zygmuntołskiej. Spośród sztandarów organizacyj lidzkich nowopowstaniec sztandar Kupców Polskich jest najokazalszy pod względem artystycznym.

Po poświęceniu odbyła się w sali Gimnazjum Kupieckiego Ks. ks. Pijarów okolicznościowa akademia, a następnie wbił się gwoździ do drzewca sztandaru. Tegoroczne święto „Kupca Polskiego” w Lidzie wypadło bardzo imponująco. Przemarsz główną ulicą miasta członków Stowarzyszenia wraz z młodzieżą gimnazjum kupieckiego wzbudził wielkie zainteresowanie społeczeństwa oraz radość z powodu rozwoju kupiectwa polskiego w Lidzie.

„Bławat Poznański” A. Miśkiewicz Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jałek miejskich na rynku). Wieki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych w Lidzie. 5 bm. w sali starostwa powiatowego odbyło się zebranie członków Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, w które go skład wchodzi delegaci wszystkich czotowych związków i stowarzyszeń społecznych. Przewodniczący burmistrz ófel Zadzurski przedstawił zebranyim wyniki zesłorocznej akcji zimowej pomocy.

Następnie omówiony został plan akcji zbiórkowej w dniach 8 i 11 bm. w Lidzie. W dniach tych przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na urządzenie gwiazdki dla dzieci o rodzim bezrobotnych.

Zabił w obronie własnej Obywatel ziemski, Romuald Szmidt, przed sądem

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę obywatela ziemskiego Romualda Szmidta, oskarżonego o zabicie murarza Władysława Skifiondzia i o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała jego towarzyszowi Stanisławowi Szargo.

W swoim czasie sprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie zarówno ze względu na osobę znanego ziemianina jak na okoliczności tragicznego wypadku.

Zdarzyło się to 22 grudnia ub. r. P. Romuald Szmidt jechał saniami z Ostrowca do Wilna. W pobliżu stacji Gudogaje sanie p. Szmidta zaczęły na wąskiej drodze o sanie, którymi jechali murarze wileńscy Władysław Skifiondz z synami oraz Stanisław Szargo. Murarze ukończyli robotę na prowincji i wracali na święta do Wilna w „wesołym” nastroju.

Zaczeplone sanie wywołały zatarg między woźnicą p. Szmidta i murarza

mi. Od słów przeszli do rękoczynów i przed oczami p. Szmidta zaczęło wyrastać realne niebezpieczeństwo. P. Szmidt dobył więc rewolweru i wyrzucił kilkakrotnie z zamiarem uniczerużenia agresywnych napastników. W rezultacie — Skifiondzia położył trupem, Szargo zaś ciężko ranil.

Wczoraj Sąd Okręgowy uznał, że p. Szmidt działał w obronie koniecznej i uniewinnił go. (z).

Policja ściga niesumiennego woźnego Domu Akademickiego Onoszko zbiegł za granicę?

Policja wileńska od dłuższego czasu poszukuje bezwocnie b. woźnego Domu Akademickiego na Górze Bouffalowej, Onoszkę, który pewnego dnia przywłaszczył powierzony mu przez 18 studentów (powołanych do odbycia ćwiczeń wojskowych) rzeczy, zasta

wił je w lombardzie miejskim, uzyskując pożyczkę tysiąca zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja rzeczy odnalazła i zwróciła poszkodowanym, tak że Onoszko na straty naraził jedynie lombard miejski.

Podobno Onoszko zbiegł za granicę. (c)

Czy zabili ojca i dziadka?

W lesie koło wsi Kroniski znaleziono trupa starca. Był to 72-letni Ignacy Pakulniewicz, mieszkaniec wspomnianej wsi. Starzec został zamordowany. Zabójcą działał ostrożnie i starannie zatarł za sobą wszelkie ślady. Dochodzenie utknęło na razie w martwym punkcie.

Wtedy zaczęto badać życie prywatne zamordowanego. Był on właścicielem 11-hektarowego gospodarstwa, posiadał zamężną córkę i wnuków. Wyszło na jaw, że starzec na krótko przed morderstwem postanowił ożenić się z młodą dziewczyną Ewą Widelkówną, na której imię za-

mierzał przepisać cały swój majątek. Decyzja ta wywołała ostry protest całej rodziny starca. Zaczęto mu dokuczać; to też pewnego dnia porzucił dom i przelotną się do wsi swej narzeczonej.

Ślub miał się odbyć 28 czerwca rb., 25 zaś znaleziono starca zamordowanego.

Dochodzenie dostarczyło sporo poszlak przeciwko córce starca Michałinie Kodziszowej (po mężu) oraz mężowi wnuczki zamordowanego Julianowi Winoogradzkiemu. Zasiedli oni wczoraj na iwle oskarżonych Sądu Okręgowego. Wyrok będzie ogłoszony. (z).

Koncert — Poranek

Staraniem Zarządu Powiatu Gr. Zw. Strzeleckiego w Wilnie odbędzie się 11 grudnia 1938 r. w sali kina „Mars” przy ul. Ostrobramskiej 5 — koncert-poranek, dochód z którego przeznaczają się na gwiazdkę dla najbardziej niezamożnych orląt Zw. Strzeleckiego — dzieci bezrobotnych m. Wilna.

Udział swój w koncercie-poranku przyrzekli między innymi pp. Jarina Kulczycka, Rvchter, Ron-Vall, Serafinowicz itd.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 16-ej — bałka dla dzieci
Historia całej o niebieskich migdałach
Ceny popularne o godz. 20-ej
Gałązka rozmarynu

Sorostowanie

W Nr. 337 naszego pisma z dn. 8 grudnia b. r. w artykule p. F. Bojarskiego pt. „Walka z „zaciskaniem pasa” przez ludność wiejską” wkraól się błąd, zniekształcający myśl przewodnią artykułu. Mianowicie zdanie w trzeciej szpalcie, 6. wiersz od góry winno brzmieć: „Jeżeli rolnik zaoszczędzi na podatkach część zboża, to bardzo mało przemawia za tym, że on to zboże nie sprzeda, by zaspokoić chociaż częściowo którąś z wielu potrzeb w gospodarstwie”.

Prawosławny Instytut Wydawniczy w Grodnie

W Grodnie został powołany do życia Prawosławny Instytut Naukowo-Wydawniczy, który będzie miał na celu organizowanie naukowe i wydawniczej działalności dla pogłębienia i poszerzenia wśród duchowieństwa prawosławnego

i wiemych znajomości zasad św. wiary Pisma Św. oraz kanonów Kościoła Prawosławnego, jego organizacji i historii, ze szczególnym uwzględnieniem historii Kościoła Prawosławnego i jego stanu w Polsce.

Działalność Instytutu rozwijać się będzie w ramach obowiązujących pod błogosławieństwem arcybiskupa Autokefalicznego Polskiego Kościoła Prawosławnego.

Tereniem działalności Instytutu jest obszar państwa polskiego z siedzibą w Grodnie.

Uroczysta inauguracja Instytutu w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych odbyła się 7 bm.

Inauguracja Instytutu została poprzedzona uroczystym nabożeństwem w kaplicy pałacu biskupiego przez J. E. Ks. Biskupa Sawę.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędný — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

„Profesor” Lipman znowu na widowni Sfingowany napad na bar w śródmieściu

Złodziej i włamywacz Lipman Sołecznik, właściciel baru przy ul. Końskiej 7, jest starym znajomym czytelników kroniki kryminalnej. W swoim czasie zastąpił jako niedościgniony... „alibista”. Przed każdą nową „wyprawą”, [a włamań dokołał bez liku] tak sprytnie zawczasu przygotowywał sobie „alibi”, że policja przez szereg lat nie mogła mu udowodnić winy, aczkolwiek wiedziała dobrze kto jest sprawcą szeregu włamań.

„Popularność” i „sławę” w światku złodziejskim zdobył sobie jednak Sołecznik innym „posunięciem”. Założył on miastowice na poddaszu domu, w którym zamieszkiwał „wzorową szkołę złodziejską” która zgromadziła 20 uczniów, adeptów

„sztuki” złodziejskiej. Po pewnym czasie „profesor” wysłał swoich „uczniów” na miasto na „praktyczne przeszkolenie”. Lupy „uczniowie” znosili mu do domu, jako zapłatę za pobieraną „naukę”. „Szkoła” została zdemaskowana i Lipman Sołecznik znalazł się za kratami.

Po odzyskaniu wolności przed dłuższy czas „profesor” siedział cicho.

Wczorajszej nocy jednak ponownie dał o sobie znać; zgłosił się do ambulatorium pogotowia z przestrzeloną ręką i opowiedział, że padł ofiarą zuchwałej napaści. Koło godz. 1 w nocy grupa pijanych usiłowała wtargnąć do jego restauracji, gdy Lipman nie chciał otworzyć

drzwi, jeden z napastników strzelił do niego przez szparę w drzwiach.

Ponieważ ani w drzwiach, ani w ścianie nie znaleziono śladów kuli, policja powzięła przypuszczenie, że „profesor” mówi nieprawdę.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się, że historię z napadem zmyślił. Jak się okazało stary włamywacz posiadał nielegalnie rewolwer i manipulując nim, spowodował wysztaf. Chcąc uniknąć odpowiedzialności, sfingował napad.

„Profesorowi” Lipmanowi wytoczono sprawę z artykułu 147 K. K., za wprowadzenie w błąd policji i nielegalne posiadanie broni. (c).

Z muzyki Pianistka Agi Jambor

Poniedziałkowy koncert tej artystki węgierskiej stał pod znakiem prawdziwej poezji. Była to uczta naprawdę niecodzienna, której publiczność nie przeczuwała tak, że sala była niemal pusta. A szkoda.

Wyjątkowość tego koncertu wypływa ze struktury artystycznej wykonawczyni. Jest to talent specyficznie kobiecy w najlepszym tego słowa znaczeniu: bez wielkiego dynamizmu rozmachu, bez błyskotliwości — za to nacechowany przepięknym liryzmem, wolny wszelkie od sentymentalizmu, czułości i afektacji, rozczulający dokoła siebie czar nieklamanej poezji. Dodawszy do tego niezmiernie precyzyjną technikę palcową, przejrzystość biegników rzadko spotykaną, trafność interpretacji, uzyskamy opis niedokładny środków dyspozycyjnych Agi Jambor.

Pianistka najlepiej oddaje formy miniaturowe. Prześlicznie wypadła Etuda Strawińskiego oraz Philippa. Ta druga — jako kompozycja nie tyle ciekawa, ile zgrabnie zrobiona, po raz pierwszy wykonana była w Wilnie.

Bardzo pięknie zagrany był Koncert Włosa Bacha, zwłaszcza jego cz. II — dzięki lirycznemu ujęciu i przepięknemu brzmieniu, jaki potrafi z fortepiannu wydobyć artystka. Cokolwiek mniej przekonujące było Preludium organowe i Fuga a moll Bach-Liszt; zabrakło tu nieodwrotnie koniecznej potęg dynamicznej. W sonacie h-moll Chopina, bardzo poetycko zinterpretowanej, nie wyszła pianistka dramatycznej wymowy pauz między poszczególnymi częściami. Publiczność wileńska nie ma zrozumienia dla tych rzeczy — skoro potrafi po każdej części darzyć oklaskami. A właśnie cisza, milczenie ma swoją ważką wymowę, podkreśla skńczoność każdej części; równocześnie ciągłość wykonania podnosi indywidualną odrębność tych odcinków.

Raczej krótki program, który poza wymienionymi utworami obejmował jeszcze Lisle joyeuse Debussy’ego (o przepięknych pianach), uzupełniła Agi Jambor hojnymi dodatkami. Były tam drobne utwory Chopina, Wariacje Haydna oraz improwizacja na temat podany przez kogoś ze słuchaczy. — Tak rzadko spotykany dziś raz improwizacji był miłym urozmaiceniem tego wyjątkowego wieczoru. hhh.

Teatr kukiełek „Bałka”

Pisaliśmy już parokrotnie o tym miłym teatrzyku, założonym i prowadzonym przez prawdziwych entuzjastów najposłusznieszego i najzabawniejszego na świecie autora, — jakim jest laalka. Państwo Badowscy mają już w swym dorobku kilka inscenizacji, z których najważniejsza i stała powiąca słuszny powód do dumy była całkowicie ich własna, tak w pomysły i opracowaniu literackim jak i w wykonaniu scenicznym. Dobrze byłoby, gdyby „Bałka”, korzystając z gościny teatru na Pohulance zaprezentowała „Dzungle” — bo o niej to mowa — nie tylko dzieciom ale i do roslým, którzy z pewnością zechcą sobie przypomnieć piękną książkę Kiplinga, a przy okazji wzbogacić się o przeżycia artystyczne, jakich dostarczyć może tylko teatr kukiełek. Tymczasem jednak pp. Badowscy wystawiają nową bajeczkę dla dzieci. Inszenizacja ta ma być dalszym etapem rozwoju artystycznego „Bałki”, owocem specjalnych studiów nad techniką małej scenki, umieszczonej te raz, niczym pudełko w pudełku, na wielkiej scenie Teatru na Pohulance. Dziś jest właśnie pierwsze przedstawienie, na które szerzej namawiamy stare i młodociane dzieci. jim.

Wycieczka dla radiosluchaczy

Uczestnicy wycieczki dla radiosluchaczy zwiedzą w niedzielę 11 grudnia pod ziemią w kościele Św. Ducha.

Zbiórka obok wieży świętojańskiej, o godz. 11.00. Dla pań radiosluchaczek we czwartek, 15 bm., o godz. 11.00 bezpłatny pokaz w Elekrowni Miejskiej gołowania. Jako zaproszenie służy kwit abonamentowy z grudnia.

TEATR I MUZYKA**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE**

Teatr kukielkowy „Bajka“ w Teatrze na Pohulance! Dziś, w sobotę dn. 10 grudnia o godz. 16 w Teatrze na Pohulance wystąpi Teatr Kukielkowy dla dzieci „Bajka“ z oryginalnym repertuarem. Dana będzie bajka Lucyny Krzemienieckiej „Historia cała o niebieskich migdałach“ ze śpiewami i tańcami w 7 odsłonach.

„Gałązka rozmarynu“ na wieczornym przedstawieniu! Dziś, w sobotę 10 grudnia o godz. 20 w Teatrze na Pohulance świetne widowisko Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Dekoracje — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

Jutro, w niedzielę dnia 11 grudnia o godz. 20 „Gałązka rozmarynu“.

Popołudniówka niedzielna! Niedziela, na popołudniówkę o godz. 16 wypełni światła na sztukę Keitha Wintera — „Mariella“ w reżyserii dyr. Kiełanowskiego. Ceny popularne.

„Sędzia z Zalamei“ — Calderona w Teatrze na Pohulance! W najbliższym czasie wchodzi na repertuar Teatru Miejskiego „Sędzia z Zalamei“ w reżyserii dyr. Kiełanowskiego. Będzie to ciekawa próba wskrzeszenia renesansowej komedii dell'arte z jej wspaniałymi typami, powtarzającymi się w komediach najznakomitszych twórców jak Moliere czy Fredry. W barwnym korowodzie postaci tej epoki wysunie się na plan pierwszy postać nieśmiertelnego Don Kichota z jego wiernym sługą rozśmieszającym i ba wiąc widzów do łez. Rolę tytułową kreuje ulubieniec publiczności Leon Wołłejko.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Występy Janiny Kuleczykiej. Działająca premiera. Dziś operetka kameralna „Król na jedną noc“.

W rolach głównych wystąpi J. Kuleczycka, W. Rychter, W. Szczawiński oraz reżyser tej nowości K. Wyrwicz Wichrowski. Balet „Mały kaprał“ w układzie J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny.

Jutrzejsze widowisko w Teatrze „Lutnia“. — „Ogniem i młotem“ widowisko w 8 obrazach grane będzie od godz. 12.15 Ceny od 20 gr. do 1 zł.

„Adrienne“

Stylna operetka pod powyższym tytułem grana będzie z udziałem J. Kuleczykiej, B. Holmirskiej i N. Kwiatkowskiej o godz. 4.15. Ceny miejsce uznione.

„Król na jedną noc“. Powtórzenie wczorajszej premiery pod powyższym tytułem odbędzie się w niedzielę o godz. 8.15.

Ignacy Friedman. We środę, 14 bm. o g. 8.30 w. odbędzie się w Sali b. Konserwatorium jedyny recital fortepianowy Ignacego Friedmana. W programie: Mozart, Hummel, Bach-Busoni, Schumann, Chopin, Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonia“, Wielka 8.

RADIO

SOBOTA, dn. 10 grudnia 1938 r.

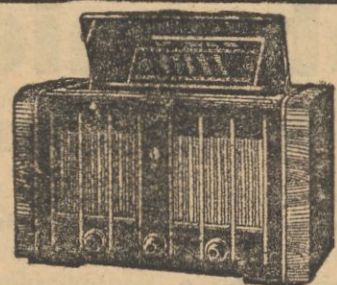
6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka por. 8.50 Czytanie wiejskie: „Porwanie“ — dek. fragm. z pow. I. Kraszewskiego. 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Serenady i intermezza. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. ciotki Hali. 13.35 Coś dla dzieci. 13.50 „Pan z flukcją“ — fel. dr M. Kołaczynskiego. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Obrazki słuchawiskowe“. 15.30 Muz. obowiązkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Sylwetki kompozytorów polskich. 17.35 Światło zgasło — pogadanka. 17.45 „Comedian Harmonists“ — imitacja orkiestrę (płyty). 18.00 Wil. wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka speakera. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Irving Berlin i jego piosenki — reportaż płytowy. 20.00 Marsze, walce i polki w wyk. orkiestry mandolinistów. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Przy sobocie — po robotce“ — wielki koncert rozrywkowy. 22.55 W przerwie — Rezerwa programowa. 23.00 W przerwie: — Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

MIÓD, SERY, GRZYBY I ZAJĄCE

nabywa w każdej ilości płacąc najwyższe ceny Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA“

Baranowice, Szeptyckiego 50, tel. 97

**RADIO „TELEFUNKEN“**

Najnowsze superheterodyny baterijne przystosowane do potrzeb wsi i małych miasteczek — poleca

B. Mitropolitański

Baranowice, Szeptyckiego 24, tel. 2-80

Sala b. Konserwatorium (Końska 1)

W środę dnia 14 grudnia o godz. 8.30 wiecz. jedyny recital fortepianowy Program wypełni mistrz

Ignacy FRIEDMAN

W programie: Mozart, Hummel, Bach-Busoni, Schumann, Chopin. Koncert nie będzie w Wilnie powtórzony. Bilety w sklepie muz. „Filharmonia“, Wielka 8

PAN

Początek o godz. 2-ej

Kolosalne powodzenie

JEZEBEL

(Dzieje diaboliczne) W roli tytułowej Bette Davis

Następny program: „ROSALIE“ W roli głównej Nelson Eddy (partner Jeannette Macdonald)

SWIATOWID

Chrześcijańskie kino Film przeżyte, film nie do zapomnienia Na czele wielkiej obsady Bette Davis (Dziewczęta pod terrorem) Początki seansów o godz. 4-ej, i w niedzielę i święta od godz. 1-ej

ZNICZ

KINO Rodziny Kolejowej Wielki dramat obyczajowy wg głośnej powieści A. Marczyńskiego

W rol. gł.: Maria Boga, Nora Ney, Tamara Wisniewska Jadzia Andziejewska, Antoni Brodzisz, Kazimierz Junosza Sępowski, Sławiński, Samborski i in.

Nadprogram: DODATKI. Początek seans. codz. o g. 4, w święta o 2 pp

OGNIKO

Laureat Akademii Filmowej w Now. Jorku Victor Mc Laglen oraz Binie Barnes i Willie Hall w wielkim filmie o t

„BRUTAL“

Nadprogram: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Podziękowanie

Zarząd Komitetu Szkolnego i kierownik Szkoły Powz. w Jerozolimce składają serdeczne podziękowanie p. Z. Szeląganc za ofiarne zebranie i doręczenie sumy 41,10 zł na radio szkolne.

Kierownictwo 7-klasowej Szkoły Powz. Nr 31 m. Wilna w Jerozolimce składa serdeczne podziękowanie T-wu Muz. „Kaska-da“ w Wilnie za ofiarowane instrumenty muzyczne orkiestrze dziecięcej. Szkoły. Kier. Szkoły Nr 31 (poż. nieczytelny).

Nasza młodzież i jej przyszłość

Jeżeli chcemy, aby dzieci wyrosły na dzielnych ludzi, musimy o to dbać od lat najmłodszych. — Im większy zapas sił życiowych dotarczymy im za młodo — tym większą teżyżnę fizyczną i duchową będą reprezentowali jako ludzie dojrzałi. Środkiem wzmacniającym i odżywczym, a dzieckiem smaku i najchętniej zażywającym przez dzieci, jest JECOROL — mgr. Bukowski. — Dzieci przepadają za Jecorolem, jak za smakołykiem, lecz co ważniejsze, środek ten działa znakomicie na przyrost wzrostu, wagi i sił naszych pociech.

WINA, WÓDKI, towary kolonialno-spożywcze. Duży wybór broni, amunicji i artykułów sportowych poleca Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA“

Baranowice, Szeptyckiego 50, tel. 97

Obwieszczenie**O LICYTACJI**

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym wladz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1938 r. o godz. 8 w lokalu Laskowicza Witolda, maj. Kirianowce, gm. Lida celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gminy w Lidzie i Powz. Zakł. Ub. Wzaj. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 7 krów maści czerwonej, wart. zł 800. Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 7 do godz. 8 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego (—) J. Kleman.

Obwieszczenie**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie I rewiru Jan Pyszowski mający kancelarię w Słonimie przy ul. Kościuszki Nr. 8 na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1938 roku o godz. 11 m. 30 w maj. Jagnieszycze, gm. Kostrowicze, pow. słonimskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Michała Radowickiego i Marii Tyszkiewiczowej, składających się z konia i klaczy wyjazdowych, bryczki, drapczaka parokonnego, głowy losia, fortepianu, kanapki i dwóch krzesel, patefonu, lustra, zegara, kredensu, otomany, szafy i głuszcza wyprawionego oraz dwóch foteli i 30 płyt oszacowanych na łączną sumę zł. 1550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 6 grudnia 1938 r. Komornik: Pyszowski.

Obwieszczenie**O LICYTACJI**

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym wladz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1938 r. o godz. 8 w lokalu Steckiego Władysława, f. Dylewo, gm. Lida celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gminy w Lidzie i Powz. Zakł. Ubezpiecz. Wzajem. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1600 kg żyta w ziarnie, wart. 300 zł, 1 byk maści czerwonej 2 l., wart. 50 zł, 1 jałowka 3 l., wart. 50 zł, 1 samowar mosiężny, wart. 20 zł, 1 świnia maści białej, wart. 100 zł, radio aparat 3 lamp. wart. 60 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 7 do godz. 8 w lokalu zobowiązanego. Naczelnik Urzędu Skarbowego (—) J. Kleman.

OGŁOSZENIA

ŚWIĄTECZNE do „KURJERA WILEŃSKIEGO“ na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82 (—) Kosztorys na żądanie (—)

REGIONALNY „Dworek Kresowy“ Restauracja - Winiarnia Wilno Śniadeckich 1 Tel. 21-32 zaprasza na **WIELKIE „WIEPRZOBICIE“** w dnach 10 i 11 grudnia b. r. Polecamy smaczne bułczanki i kaszanki z kottą. Golonka po poznańsku. Biała kiełbasa z ruszty. Peklówka z grochem i kapuszą oraz wiele innych smakołyków Dobrze plegniowane napoje. Obiady w Dworku jak u Matki. Wieczorem koncert D Y R E K C J A

CASINO

Niezwykłe melodyjna i wesola operetka filmowa Początek o g. 2-ej **CZAR NOCY MAJOWEJ** W roli głównej znana węgierska tancerka-śpiewaczka MAIKA ROEKK Śpiew — Tańce — Wystawa Nadprogram: DODATKI

HELIOS

Wielki film produkcji polskiej **„DZIEJE GRZECHU“** wg Stefana Żeromskiego. W rolach gł.: Lubieńska, Damięcki, Samborski, Sępowski Nadprogram: Atrakcje i aktualności.

BÓLE

Artretyczne Reumatyczne podagryczne najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w kościach, powstają obrzęczenia, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężkimi te powstają na skutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łożka. W takich wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN“ Gaseckiego, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje wydzielenie się takiego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamcią nerkową, złą przemianą materii itp. „UREMOSAN“ — Gaseckiego do nabycia w aptekach.

Przetarg

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na wykonanie dla funkcjonariuszów Uniwersytetu:

- 1) pełnego umundurowania (płaszcz, kurtka, spodnie i czapka) — 25 kompletów (dwadzieścia pięć) i
- 2) częściowego umundurowania (kurtka, spodnie i czapka) — 70 kompletów (siedemdziesiąt)

z materiału kamgarnowego koloru maren go, łącznie z dodatkami i robotą. Termin wykonania 1 marca 1939 r. Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymać można do przejrzenia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego u intendenta (ul. Uniwersytecka 3) parter, w godzinach od 10—12.

Oferty w zapieczonej lutowej kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie umundurowania dla funkcjonariuszów Uniwersytetu“ należy składać w Biurze Techniczno-Gospodarczym (ul. Uniwersytecka 3 — parter) najpóźniej do dnia 20 grudnia 1938 r., godz. 12 w południe. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w kasie i Urzędu Skarbowego na rachunek depozytowy Uniwersytetu wadium w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy, uwierzytelniony podpis świadectwa przemysłowego ew. karty rzemieślniczej oraz wykaz próbek materiałów i dodatków z cenami.

W ofercie winno być złożone oświadczenie, iż oferentowi jest znane rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. (Dziennik Ustaw Nr 13, poz. 92 a w szczególności §§ 3, 5, 19, 20, 21, 22 i 25).

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 20 grudnia 1938 r. o godz. 12 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu. Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen. Wilno, dnia 6 grudnia 1938 r. (—) St. Zajączkowski Prorektor

BARANOWICKIE

POSZUKUJĘ EKSPEDIENTKI do sklepu kolonialno-spożywczego z kaucją od 500 do 1000 zł. Oferty kierować Baranowice, Kopernika 2. (Zgłaszać się osobiście od godz. 1 do 5 p. p.)

MATERIAŁY DAMSKIE jedwabne i wełniane na płaszcze i sukienki oraz męskie materiały ubraniowe poleca w wielkim wyborze, jako prezent gwiazdkowy POZNAŃSKI DOM MANUFAKTURY, Baranowice, Szeptyckiego 54 (w podwórku).

POZNAŃSKI DOM GALANTERII, Baranowice, Szeptyckiego 31, tel. 248. Praktyczne podarki gwiazdkowe.

FIRMA RÓZNOWSKI i KARAS, Baranowice, Nowogrodzka 2, tel. 141. Poleca najlepiej prezent na gwiazdkę, radiobiórnik „Echo“, względnie „Elektrik“.

DWA DUŻE, NOWOCZESNE SKLEPY do wynajęcia. Baranowice, ul. Szeptyckiego 68-a. Informacje: Mickiewicza 5, sklep rowerów.

LEKARZE

DR MED. JANINA Piotrowicz Jurczenkova ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne skórne i mocznicowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Laknerowa przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Handel i Przemysł

GUSTOWNE SUKNIE, bluzeczki, spodniczki, sweterki, garsonki. W. Nowicki, Wilno, Wielka 30, tel. 30-08. Bielizna, wyroby wełniane, rabat gwiazdkowy.

WILEŃSKA SPÓŁKA ODZIEŻOWA firma chrześcijańska Wilno, Wielka 30, tel. 29-05 Na gwiazdkę: ubrania męskie, damskie, szkolne. Futra. Ceny niskie.

PRACOWNIA KRAWIECKA, Sukienki, futra, płaszcze, Przeróbki. Tanie — elegancko. Ul. Antokolska 39—3.

PRACA

MŁODA osoba poszukuje posady gospodyni do osoby samotnej lub do bezdzietnego małżeństwa, ul. Prosta 21—1.

POSZUKUJĘ 10 współników z kapitałem po 3.000 zł. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Praca“.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD FRYZJERSKI damski i męski dobrze prosperujący i nowoczesnie urządzone w Lidzie, z powodu wyjazdu do sprzedania. Oferty kierować do Adm. „Kurjera“ Wilno, Biskupia 4, pod „Fryzjer“.

Z powodu wyjazdu sprzedam SODOWIARNIE, ul. Mickiewicza 47.

WYŻŁA niemieckiego (duży, wiek 8 miesięcy) sprzedam za zł 25 z powodu wyjazdu. Ul. Kalwaryjska 11—4 (godz. 15—20).

Kino-Teatr „PAN“

w Baranowiczach Dzisiaj. Najnowsza i najlepsza komedia polska. Wieki święto radości i śmiechu dla widzów

Paweł i Gaweł

W rolach głównych: Eugeniusz BODO Adolf DYMSZA, Grossówna i inni

Kino „APOLLO“

w Baranowiczach Najspanialszy film doby obecnej

„Złotowłosa“

Jeannette Mac Donald i Nelson jako para kochanków

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emil Plater 44, Równe — 3 Maja 13, Wolkowysk — Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnieniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.